



ALEKSANDER FREDRO

Zemsta

ALEKSANDER FREDRO

Zemsta

Nie masz nic tak złego, żeby się na dobre nie przydało. Bywa z węża dryjakiew¹, złe często dobremu okazują daję.

And. Maks. Fredro²

OSOBY:

CZEŚNIK RAPTUSIEWICZ

KLARA — jego synowica³

REJENT MILCZEK

WACŁAW — syn Rejenta

PODSTOLINA

PAPKIN

DYNDALSKI — marszałek Cześnika

ŚMIGALSKI — dworzanin Cześnika

PEREŁKA — kuchmistrz Cześnika

MULARZE, HAJDUKI, PACHOŁKI ETC.

Scena na wsi.

¹*dryjakiew* (z gr.) — lekarstwo. [przypis redakcyjny]

²*Andrzej Maksymilian Fredro* (ok. 1620–1679) — historyk, pisarz polityczny i zbieracz przysłów. Zwolennik i propagator złotej wolności szlacheckiej i liberum veto. Fragment przytoczony w motcie pochodzi z dzieła *Przysłowia mów potocznych, obyczajowe, radne, wojenne...* z r. 1658, cennego zbioru przysłów siedemnastowiecznych. Aleksander Fredro mylnie uważał się za potomka Andrzeja Maksymiliana, którego linia w rzeczywistości wymarła jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku. Przodkowie komediopisarza należeli do innej linii Fredrów. [przypis redakcyjny]

³*synowica* — bratanica, córka brata. [przypis edytorski]

AKT PIERWSZY

Pokój w zamku CZEŚNIKA, drzwi na prawo, lewo i w środku, stoły, krzesła etc., gitara angielska na ścianie.

SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK *w białym żupanie⁴, bez pasa i w szlafmycy⁵ siedzi przy stole po prawej od aktorów stronie, okulary na nosie, czyta papiery⁶ — za stołem, trochę w głębi, stoi DYNDALSKI, ręce w tył założone.*

CZEŚNIK

jakby do siebie

Piękne dobra w każdym względzie —

Lasy — gleba wyśmienita —

Dobrą żoną pewnie będzie —

Co za czynsze! — To kobieta⁷!...

Trzy folwarki!

małżeństwo

DYNDALSKI

Miła wdowa.

CZEŚNIK

Arcymiła, ani słowa.

kładzie papiery

Cóż, polewki⁸ dziś nie dacie?

DYNDALSKI *wychodzi.*

Długoż na czczo będę czekać?

po krótkim milczeniu

Nie — nie trzeba rzeczy zwlekać —

DYNDALSKI, *spotkawszy we drzwiach hajduka⁹ niosącego na tacy wazkę, talerz, chleb itd., odbiera od niego i wraca, zawiązuje serwetę¹⁰ pod szyję CZEŚNIKOWI, potem podaje talerz z polewką, co wszystko nie tamuje rozmowy.*

Qua opiekun¹¹ i *qua* krewny,

Miałbym z Klarą sukces pewny;

Ale Klara młoda, płocha,

Chociaż dzisiaj i pokocha,

Któż za jutro mi zaręczy!

⁴żupan (z czes.) — staropolski strój szlachecki. Noszono go po domu; w razie wyjazdu lub przybycia gości wkładano na żupan kontusz oraz przypasywano karabelę, czyli rodzaj szabli raczej paradnej niż używanej do walki. [przypis redakcyjny]

⁵szlafmyca (z niem.) — czapka, w której sypiano. [przypis redakcyjny]

⁶Papiery, które przegląda Cześnik, stanowią odpisy lub wyciągi z akt odnoszących się do majątków Podstoliny. [przypis redakcyjny]

⁷kobieta — czytaj: kobita. Mamy tu do czynienia z dawnym *é* tzw. pochylonym; wyraz ten tworzy rym z „wyśmienita”. [przypis edytorski]

⁸polewka — w staropolszczyźnie używano tego wyrazu zamiast dzisiejszego: zupa. Tu chodzi zapewne o polewkę winną, spożywaną zazwyczaj przy śniadaniu. [przypis redakcyjny]

⁹hajduk (z węg.) — chłopiec usługujący, pacholek ubrany w specjalny, obcisły strój kroju węgierskiego. [przypis redakcyjny]

¹⁰Dziś występuje tu inna końcówka: serwetę. [przypis edytorski]

¹¹*Qua* (łac.) — jako; *opiekun* — tzn. opiekun prawny wyznaczany małoletnim sierotom. W prawodawstwie staropolskim opiekun posiadał prawie całkowitą władzę (praktycznie przez nikogo niekontrolowaną) nad swym podopiecznym. Często też były fakty nadużyć, np. zmuszania dzieci do wstąpienia do klasztoru (majątek zagarniał wtedy opiekun, zwykle najbliższy krewny) czy do małżeństwa z samym opiekunem. Taki, między innymi, zamiar względem Klary rozważa Cześnik. [przypis redakcyjny]

DYNDALSKI

nabierając na talerz

Nikt rozumny, jaśnie panie,
Rzecz to śliska.

CZEŚNIK

obracając się ku niemu

Tu sęk właśnie!

Na toż bym się, mocium panie,
Kawalerstwa dziś wyrzekał,

uderzając w stół

By kto... niech go piorun trzaśnie!
Długo będzie na to czekał,

po krótkim milczeniu, biorąc talerz

Ma dochody wprawdzie znaczne —
Podstolina ma znaczniejsze;
Z wdówką zatem działać zaczną.

po krótkim milczeniu

Bawi z nami — w domu Klary,
Bo krewniaczka jej daleka,
Ale mnie się wszystko zdaje...

DYNDALSKI

Ona czegoś więcej czeka.

CZEŚNIK

parskając śmiechem

Ona czegoś... więcej... czeka...
A bodajże cię, Dyndalu,
Z tym konceptem! — Czegoś czeka!

śmieje się

Tfy!... jakżem się uśmieł szczerze!
Czeka! — bardzo temu wierzę.

jedząc i po krótkiej chwili

Jeszcze młoda jest i ona,
Ależ wdowa — doświadczona —
Zna proporcją¹², mocium panie,
I nie każe fircykować¹³,
Po kulikach¹⁴ balansować¹⁵.

po krótkiej chwili

¹²*proporcją* (z łac.) — forma staropolska, dziś mówimy: proporcję; tu w znaczeniu: umiar. [przypis redakcyjny]

¹³*fircykować* — tzn. zachowywać się jak *fircyk*. Mianem *fircyka* określano w XVIII i na początku XIX w. typ modnisa, eleganta, przesadnie nadskakującego damom trzpiota, a jednocześnie rozrzutnika. [przypis redakcyjny]

¹⁴*kulik* (lub *kulig*) — zabawa popularna w dawnej Polsce wśród szlachty, urządzana w karnawale. Polegała na gromadnym objężdżaniu dworów saniami z towarzyszeniem muzyki i tańców. W poszczególnych dworach zatrzymywano się krótko i po kilkugodzinnych tańcach i pijatyce ruszano dalej, zabierając gospodarzy. [przypis redakcyjny]

¹⁵*balansować* (z fr.) — tańczyć. [przypis redakcyjny]

No — nie sekret, żem niemłody,
Alem także i niestary.
Co?

DYNDALSKI
niekoniecznie przystając
Tać...

CZEŚNIK
urażony
Możesz młodszy?

DYNDALSKI
Miary
Z mego wieku...

CZEŚNIK
kończąc rozmowę
Dam dowody.

Chwila milczenia.

DYNDALSKI
skrobiąc się poza uszy
Tylko że to, jaśnie panie —

CZEŚNIK
Hę?

DYNDALSKI
W małżeńskim ciężko stanie:
Pan zaś, mówiąc między nami,
Masz pedogre¹⁶.

CZEŚNIK
niekontent
Ej, czasami.

DYNDALSKI
Kurcz żołądka.

CZEŚNIK
Po przepiciu.

DYNDALSKI
Rumatyzmy¹⁷ jakieś łupią.

CZEŚNIK
zniecierpliwiony

¹⁶*pedogra* (lub *podagra*, z gr.) — ból stopy (szczególnie wielkiego palca) pochodzenia artretycznego. [przypis redakcyjny]

¹⁷*Rumatyzmy* — zniekształcona forma od: *reumatyzm* (z gr.; choroba mięśni i stawów). [przypis redakcyjny]

Ot, co powiesz, wszystko głupio. —
Ten mankament¹⁸ nic nie znaczy:
Wszak i u niej, co w ukryciu,
Bóg to tylko wiedzieć raczy;
I nikt pewnie się nie spyta,
Byle tylko w dalszym życiu
Między nami była kwita¹⁹.

SCENA DRUGA

CZEŚNIK, DYNDALSKI, PAPKIN

PAPKIN *po francusku ubrany, przy szpadzie, krótkie spodnie, buty okrągłe do pół hydki; tupet²⁰ i harcopf²¹, kapelusz stosowany²², pod pachą para pistoletów; zawsze prędko mówi.*

Fircyk

PAPKIN

fircyk

Bóg z waszmością, mój Cześniku.
Pędząc cwałem na rozkazy
Zamęczyłem szkap bez liku;
Wywróciłem się sto razy,
Tak że z nowej mej kolaski²³
Gdzieś po drodze tylko trzaski²⁴.

CZEŚNIK

A ja za to ręczyć mogę,
Że mój Papkin tu piechotę
Przywędrował całą drogę;
A na podróż dane złoto
Gdzieś zostawił przy labecie²⁵.

PAPKIN

pokazując pistolet
Patrz, Cześniku — poznasz przecie...

CZEŚNIK

Cóż mam poznać?

PAPKIN

Wystrzelony.
Wypalony!

DYNDALSKI

na stronie, odchodząc
Gdzieś na wrony.

PAPKIN

Gdzie, do kogo, milczeć muszę,
Lecz nie karty są przyczyną,
Żem się w drodze spóźnił nieco.

¹⁸mankament (z łac.) — brak, wada, usterka. [przypis redakcyjny]

¹⁹Byle... była kwita — by nie było podstaw do wzajemnych wyrzutów. [przypis edytorski]

²⁰tupet (z fr.) — mała peruczka pokrywająca tylko wierzchołek głowy. [przypis redakcyjny]

²¹harcopf (lub harcap, z niem.) — warkocz przy peruce. [przypis redakcyjny]

²²kapelusz stosowany — kapelusz trójkątny i spłaszczony, używany przeważnie w wojsku. [przypis redakcyjny]

²³kolaska — karetka, powóz. [przypis edytorski]

²⁴trzaski — tu: drzazgi. [przypis edytorski]

²⁵labet (z fr.) — hazardowa gra w karty. [przypis redakcyjny]

Ani ziewnął, na mą duszę!
Tak z mej ręki wszyscy giną!

CZEŚNIK
poprawiając w mowie
Wszystkie.

PAPKIN
Wszystkie?

CZEŚNIK
Ćmy, komary.

PAPKIN
Waszmość nigdy nie dasz wiary.

CZEŚNIK
Bom niegłupi, mocium panie.

PAPKIN
Ach! co widzę, tu śniadanie.

CZEŚNIK
Ha, śniadanie.

PAPKIN
Ach! Cześniku!
Już to sześć dni i sześć nocy
Nic nie miałem na języku.

CZEŚNIK
Jedz i słuchaj!

PAPKIN
Tak się stanie.

siada po drugiej stronie stołu, jak do siebie
Strzelam gracko²⁶, rzecz to znana.

CZEŚNIK
Rzecz to znana, iż w mej mocy
Kazać zamknąć waszmość pana
Za wiadome dawne sprawki.

PAPKIN
zastraszony
Zamknąć! po co?

CZEŚNIK
Dla zabawki.

²⁶*gracko* — daw. zręcznie, dzielnie. [przypis edytorski]

PAPKIN

Czyż nie znajdziesz lepszej sobie?

CZEŚNIK

Cicho! ciszej! Ja to mówię,
By odświeżyć w twojej pamięci,
Nim powierzę moje chęci,
Coś mnie winien, a ja tobie.

PAPKIN

Ach, co każesz, wszystko zrobię.
Byłbym zaraz dopadł konia...
Bom jest jeździec doskonały:
Niechaj będzie wzięty z błonia²⁷,
Dzik to dziki, lew to śmiały —
W moim ręku jak owieczka,
Bom jest jeździec doskonały.

CZEŚNIK

A bodajżeś!...

PAPKIN

Tylko pozwól...

Kładłem nawet w strzemię nogę,
Kiedy nagle wielka sprzeczka
Przedsięwziętą spażnia²⁸ drogę;
A ta była w tym sposobie:

CZEŚNIK

Słuchaj!...

PAPKIN

Zaraz... Szedłem sobie;

Mina tęga, włos w pierścienie,
Głowa w górę — a wejrzenie! —
Niech truchleje płeć zdradziecka!

CZEŚNIK

Słuchaj!...

PAPKIN

Zaraz... Idę sobie;

A wtem jakaś księżna grecka;
Anio! bóstwo! zerk z karety —
Giną za mną te kobiety! —
Zerk więc na mnie — zerk ja na nią,
Koniec końcem pokochała,
Zawołała *et caetera*...
Książę, tygrys, ludzi zbiera...

²⁷wzięty z błonia — tzn. młody (żrebaki do lat trzech lub pięciu przebywały swobodnie w stadninie, na błoni), jeszcze nie ujeżdżony, dziki. [przypis redakcyjny]

²⁸spażnia — forma niedokonana od czasownika: spóźnić. Dziś używa się formy: spóźnia. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

uderzając w stół, aż P APKIN podskoczył w krzesło
Ależ cicho!

P APKIN

Nadtoś żywy.

CZEŚNIK

A bezbożny ty języku!
I tyrkotny²⁹, i kłamliwy.

P APKIN

Nadtoś żywy, mój Cześniku.
Gdybym także, równie tobie,
Namiętności nie brał w ryzy,

uderzając w rękojęść szpady
Ostrze mojej Artemizy³⁰...

uprzedzając uderzenie w stół CZEŚNIKA
Proszę mówić.

CZEŚNIK

po krótkiej chwili
Ojciec Klary
Kupił ze wsią zamek stary...

P APKIN

Fiu! — mój ojciec miał ich dziesięć.

CZEŚNIK

uderza w stół i mówi dalej
Tu mieszkamy, jakby sowy;
Lecz co gorsza, że połowy
Drugiej zamku — czart dziedzicem.

Przestrach P APKINA.
Czy inaczej? — Rejent Milczek —
Słodki, cichy, z kornym licem,
Ale z diabłem, z diabłem w duszy!

P APKIN

Jednak zgodnie, jak sąsiady...

CZEŚNIK

Jeśli nie ja mymi psoty,
Nikt go stąd już nie wyruszy³¹.
Nie ma dnia bez sprzeczki, zwady —
Lecz potrzebne i układy.

²⁹*tyrkotny* (lub *terkotny*, staropol. od: *terkotać*) — mówiący szybko i miarowo, terkocący jak wóz lub młyn w ruchu. [przypis redakcyjny]

³⁰*Artemiza* — Papkin, jak przystało na samochwałę, wzorem bohaterów romansowych nadał swej szpadzie nazwę. Pochodzi ona od imienia greckiej bogini łowów, Artemis (Artemidy). [przypis redakcyjny]

³¹*nie wyruszy* — wyrażenie wzięte z języka myśliwych, znaczy: nie wypłoszy, nie wypędzi. [przypis redakcyjny]

Pisać? — nie chcę do niecnoty.
Iść tam? — ślisko, mocium panie:
Mógłby otruć, zabić skrycie.
A mnie jeszcze mile życie,
Więc dlatego wybrał ciebie:
Będiesz posłem tam w potrzebie.

PAPKIN

Za ten honor ściskam nogi!
Wielki czynisz swemu słudze,
Ale nazbyt jestem rogi:
Zamiast zgody, wojnę wzbudzę,
Bo do rycerskiego dzieła
Matka w łonie mnie poczęła;
A z powicia ślub uniosłem³²,
Nigdy w życiu nie być posłem.

CZEŚNIK

Czym ja zechcę, Papkin będzie,
Bo mnie Papkin słuchać musi.

PAPKIN

Lecz porywczy w każdym względzie,
Jak sąsiada Papkin zdusi,
Jak mu kulą łeb przewierci,
Jak na bigos go posieka —
Któż natenczas sprawcą śmierci?
Kogóż za to kara czeka?

CZEŚNIK

Biorę wszystko na sumienie.

PAPKIN

Chciej rozważyć.

CZEŚNIK

Już się stało.
Teraz inne dam zlecenie:
Mości Papkin — ja się żenię.

PAPKIN

Ba!

CZEŚNIK

przedrzeźniając

Cóż to: ba?

PAPKIN

Tak się cieszę!
I w tę sprawę chętnie spieszę.
Powiedz, gdzie mam błysnąć chwałą;

³²z powicia ślub uniosłem — tzn. jeszcze w powiciu, w dzieciństwie ślubowałem, zobowiązałem się. Często był w owych czasach zwyczaj, że rodzice ślubowali w imieniu nieletnich dzieci. [przypis redakcyjny]

Mamże zostać dziewosłębem³³?
Mamże zmusić zbyt zuchwałą?
Mamże skłonić zbyt nieśmiałą?
Mamże, jeśli cudzą żoną,
Jej tyrana przeszyć łono?...

CZEŚNIK
Cóż, u diabła, za szaleństwo!

PAPKIN
Znasz, Cześniku, moje męstwo.

CZEŚNIK
Słuchaj: mówiąc między nami,
Bez mej chluby, twej urazy,
Więcej niż ty, mój Papkinie,
Mam rozumu tysiąc razy.

PAPKIN *chce przerwać, co CZEŚNIK znakiem wstrzymuje.*
Lecz rozprawiać z niewiastami,
Owe jakieś bałamutnie³⁴,
Afektowe³⁵ świegotanie —
Niech mi zaraz łeb kto utnie,
Nie potrafię, mocium panie.
Ty więc musisz swą wymową...

PAPKIN
Jest już twoją — daję słowo —
Chcesz, przysięgnę — masz już żonę,
Bo ja szczęście mam szalone:
Tylko spojrzę, każda moja,
A na każdą spojrzeć umiem.
Idę.

CZEŚNIK
Dokąd?

PAPKIN
Prawda, nie wiem.

CZEŚNIK
Podstolina...

PAPKIN
Już rozumiem.

CZEŚNIK
zatrzymując go
Tu ją czekaj.

³³dziewosłęb (stpol.) — swat. [przypis redakcyjny]

³⁴bałamutnie — bałamucenie, zawracanie głowy. [przypis redakcyjny]

³⁵afektowe (z łac. *affectus*: uczucie) — pełne rozczulenia, uczuciowe, miłosne. [przypis edytorski]

PAPKIN

Ani słowa!

Za godzinę jest gotowa.

CZEŚNIK

odchodząc

Ja potrafię ci odwdziżyć.

PAPKIN

Za Cześnika można ręczyć.

SCENA TRZECIA

PAPKIN

sam

Cześnik wulkan³⁶ — aż niemiło.
Gdybym krótko go nie trzymał,
Nie wiem, co by z światem było.

po krótkim myśleniu

Lecz nie będę ja tu drzymał
I w podziele tak się zwinę:
Jemu oddam Podstolinę,
Małowidło nieco stare;
Sobie wezmę śliczną Klarę.
Już od dawna mam nadzieję,
Że jej serce mnie się śmieje.
Już by para z nas dobrana
Zaludniała Papkinami,
Gdyby Cześnik, jakby ściana,
Nie stał zawsze między nami.

po chwili

Znak dać muszę, że tu jestem;
Niechaj lubym śpiew szelestem
W lube, drogie uszko wpadnie —
Ach, jak anioł śpiewam ładnie!

śpiewa przy angielskiej gitarze

„Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie szepce?
Pani matko dobrodziejko, kotek mleko chłepce;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie stuka?
Pani matko dobrodziejko, kotek myszki szuka;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, czy ma ten kot nogi?
Pani matko dobrodziejko, i srebrne ostrogi;

³⁶wulkan — tu: porywczy, skory do wybuchów. [przypis redakcyjny]

Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.^{37.}”

SCENA CZWARTA

PAPKIN, PODSTOLINA *ze drzwi prawych.*

PODSTOLINA
Wszak mówiłam — albo koty³⁸,
Albo Papkin nam się zjawił.

PAPKIN
Żartobliwej pełna weny³⁹,
Podstolino! pół anioła!
Kolosalny wzorze cnoty
Pośród hemisfernej sceny⁴⁰,
Strojny w miłość, lubość, wdzięki!
Pozwól kornie ugiąć czoła
I na śniegu twojej ręki
Złożyć ustek wyciśnienie.

całuje w rękę
Sługa, służka unizony.

PODSTOLINA
Cóż sprowadza w nasze strony?

PAPKIN
Miłe wszystkim nam zdarzenie.

PODSTOLINA
Tym zdarzeniem?

PAPKIN
Twe zamęcie.

PODSTOLINA
Moje?

PAPKIN
Właśnie miałem szczęście
Mieć u siebie na wieczerzy
Lorda Pembrok⁴¹, kilku panów,
Cały tuzin szambelanów,
Dam niewiele, ale jakich!

³⁷Te trzy zwrotki wyjęte są z dzieła Wacława z Oleska pt. *Pieśni polskie i ruskie*, s. 419, nr 289 [przyp aut. Wacław z Oleska — pseudonim Wacława Zaleskiego (1799–1849), krytyka i zbieracza pieśni ludowych. W 1833 r. wydał popularny zbiór pieśni pt. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. W późniejszym okresie życia poświęcił się karierze urzędniczej, w latach 1848–1849 był gubernatorem Galicji]. [przypis autorski]

³⁸*albo koty* — przytyk do fałszywego śpiewu Papkina. [przypis redakcyjny]

³⁹*wena* (z łac.) — usposobienie, skłonność, ochota. [przypis redakcyjny]

⁴⁰*hemisferyczna scena* (z gr.) — półkula ziemską. [przypis redakcyjny]

⁴¹*Lord Pembrok* — Papkin ma zapewne na myśli Jerzego Augusta hr. Pembroke (zm. 1827), angielskiego polityka i generała, który w 1807 r. bawił w Wiedniu jako ambasador Wielkiej Brytanii. [przypis redakcyjny]

PODSTOLINA
Któż z kim swata?...

PAPKIN
Smer się szerzy:
Za mąż idzie piękna Hanna.
Ten zapewnia, ów nie wierzy,
Ale każdy z ócz mych czyta.
Wtem miledi⁴², bóg-kobieta,
Lecz w zazdrości diablik mały,
Wciąż mnie szczypiąc pod serwetą,
Na pół z płaczem dwakroć pyta:
„Skąd masz styczność z Hanny losem?”
Ach, spokojną bądź w tej mierze —
Szepnę w uszko wdzięcznym głosem —
Przyjaciela Hanna bierze.

PODSTOLINA
Ależ kogo? powiedz, kogo?

PAPKIN
Wszyscy wybór chwałą zgodnie...
Bo nie chwalić jakże mogą!

PODSTOLINA
na stronie
Ha, rozumiem...

PAPKIN
Człowiek grzeczny⁴³
I majątny, i stateczny.

PODSTOLINA
na stronie
Od Cześnika ma zlecenie
I zachodzi tak z daleka
Tam, gdzie go się dawno czeka.
Głupi mędrzek.

PAPKIN
na stronie
Tam do licha!
Ona zerka, ona wzdycha —
Czy nie myli się w osobie?
Może we mnie... dażem sobie!
A to plaga, boska kara:
Do mnie młoda, do mnie stara.
Jeszcze zerka... czy szalona!
Tu żartować nie ma czego —
Zjadłbym śledzia⁴⁴ z rąk patrona⁴⁵,

⁴²*miledi* (z ang. *milady*) — żona lorda. [przypis redakcyjny]

⁴³*grzeczny* — tu w znaczeniu staropolskiego: do rzeczy (k rzeczy). [przypis redakcyjny]

⁴⁴*zjadłbym śledzia* — miałbym za swoje, czułbym się z pyszna. Wyrażenie powstało w związku ze staropolskim zwyczajem, według którego w zapustny wtorek, o północy, na zakończenie zabawy, podawano śledzia. Oznacza więc coś nieprzyjemnego, tym bardziej że następuje po poprzedniej przyjemności. [przypis redakcyjny]

⁴⁵*patron* (z łac.) — zwierzchnik, przełożony, rozkazodawca; tu mowa o Cześniku. [przypis redakcyjny]

A mnie po co, na co tego!
To już dłużej trwać nie może.

do PODSTOLINY
Pozwól pani: Cześnikowi
Gratulację niechaj złożę.

PODSTOLINA
Więc to jego mam być żoną?

PAPKIN
Jakież czynisz zapytanie?
Bajkęż by to rozgłoszono?

PODSTOLINA
Bajkę dotąd...

PAPKIN
Lecz się stanie
Wkrótce prawdą — czy się myłę?

PODSTOLINA
Ciekawości skądże tyle?

PAPKIN
Gdyby Cześnik rozogniony,
Wskroś przejęty twymi wdzięki,
Drgnął miłością i rzucony
Do nóg twoich, błagał ręki?

PODSTOLINA
Cieszyłby się z odpowiedzi.

odchodzi w drzwi prawe

PAPKIN
sam
A że w każdej diablík siedzi,
Co pustoty rozpoczyna,
Jeno wspomniesz zapowiedzi!
Bo kto mądry, niech mi powie:
Po kaduka⁴⁶ Podstolina
Daje rękę Cześnikowi?

SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK *wychodzi ze drzwi lewych już ubrany.*

CZEŚNIK
Cóż u czarta! ty spokojny,
Kiedy Rejent mnie napada
I otwartej żąda wojny?

konflikt

⁴⁶*po kaduka* — w jakim celu, po co; *kaduk* — czart, diabeł. Nazwa przeniesiona z choroby zwanej epilepsją, padaczką (*caducus* po łacinie znaczy: padający), którą w średniowieczu przypisywano opętaniu przez diabła. [przypis redakcyjny]

Lecz godnego ma sąsiada!
Dalej żwawo! — niech, kto żyje,
Biegnie, pędzi, zgania, bije!

PAPKIN
Cóż się stało?

CZEŚNIK
Mur naprawia!
Mur graniczny, trzech murarzy!
On rozkazał! on się waży!
Mur graniczny! — Trzech na murze!
Trzech wybije, a mur zburzę!
Zburzę, zniszczę, aż do ziemi. —

PAPKIN
zmieszany, nie chcący powtarza
Zburzę, zniszczę...

CZEŚNIK
Dajesz słowo?
Zbierz więc ludzi — ruszaj z niemi!
I jeżeli nie namową,
To przemocą spędź z roboty —
Ty się trzęsiesz?

PAPKIN
To z ochoty.
Ale czekaj — słuchaj wprzody
Mojej szczytnej, pięknej ody.

CZEŚNIK
Co?

PAPKIN
Tak, ody do pokoju —
A jeżeli żądza boju
Nie umilknie na głos Muzy...

CZEŚNIK
grożąc
Zostań. — Ale!...

odchodzi

PAPKIN
idzie za nim ze spuszczoną głową
Pewne guzy!

SCENA SZÓSTA

Odmiana sceny. Ogród, kawał muru całego, od lewej strony ku środkowi prosty, od środka w głąb sceny załamany i w połowie zburzony, przy tej części mularze pracują. Po lewej stronie zupełnie w głębi za częścią całego muru baszta albo róg mieszkania REJENTA, z oknem. Nicco

na przodzie po prawej stronie podobny róg mieszkania CZEŚNIKA. Altana po lewej stronie na przodzie. KLARA przechodzi scenę. WACŁAW, wszedłszy wylotem, skrada się wzdłuż muru i pokazuje się powtórnie w altanie przy KLARZE.

KLARA, WACŁAW

WACŁAW

Bliskie nasze pomieszkania,
Bliższe serca — ach, a przecie
Tak daleko na tym świecie.

kochanek

KLARA

Jakież nowe dziś żądania
Chmurzą jasność twego czoła?
Nigdyż granic, nigdyż miary —
Nicże wstrzymać cię nie zdoła,
Nawet miłość twojej Klary?

WACŁAW

Widzieć ciebie jedną chwilę,
Potem spędzić godzin tyle
Bez twych oczu, twego głosu —
I mam chwalić hojność losu?

KLARA

Wspomnij, wspomnij, mój kochanku,
Jakie były twe wyrazy,
Gdy zaledwie parę razy
Zeszliśmy się na krużganku⁴⁷.
„Pozwól, droga, kochać siebie,
O nic więcej lży nie proszą;
Z mą miłością stanę w niebie
Bogiem, będę żył rozkoszą!”

WACŁAW

Co mówiłem, nie wiedziałem.

KLARA

Kochaj — rzekłam — ja nie bronię;
Ale wkrótce, gdyś z zapalem
Cisnął w swoich moje dłonie:
„Kochasz ty mnie, droga Klaro?” —
Zawsześ mnie się, zawsze pytał,
Chociesz w oczach dobrze czytał⁴⁸.

WACŁAW

Któż by nie chciał dać pół życia,
By mógł wyssać do upicia,
Wyssać duszą z ust twych słowa,
Które jeszcze uśmiech chowa!

KLARA

Niech tak będzie — rzekłam w końcu:
Kocham — bom też i kochała.

⁴⁷krużgANEK (z niem.) — kryty korytarz wzdłuż budynku od strony dziedzińca. [przypis redakcyjny]

⁴⁸Chocieś... czytał — staropolska forma, dziś już przestarzała: choć (choć) czytaeś. [przypis redakcyjny]

udając jego zapal
„Co za szczęście, rozkosz, radość!
Dzięki niebu, ziemi, słońcu!...”
Tym życzeniom czyniąc zadość,
Już natura zubożała⁴⁹
Więcej dla cię nic nie miała.

WACŁAW
Prawda, wyznać się nie boję,
Dopełniła wtenczas miary;
Lecz gdy zwiększa miłość moję,
Czyż nie winna zwiększać dary?

KLARA
Za dni parę rzekłeś luby:
„Ach, to okno, ach, ta krata
Będą źródłem mojej zguby.
Patrz, jak różdżka różdżkę splata,
Jak ku sobie kwiat się skłania,
Któż nam, Klaro, tego wzbrania?”

WACŁAW
Miałem w myśli mych zamęcie
Zimną kratę brać w objęcie?

KLARA
Usłuchałam cię, Waclawie:
Dzień w dzień schodzimy się w altanie,
Lecz i razem co dzień prawie
Nowe od cię mam żądanie —
Tobiem szczęście życia winna,
Ty nawzajem — chętnie wierzę;
Czemuż twoja miłość inna
Coraz nową postać bierze?
Kiedy rozkosz być przy tobie
Aż przepelnia serce moje,
Ty, niewdzięczny, w tejsze dobie
Tłumisz tylko niepokoje.

WACŁAW
Ach, obecność⁵⁰ mnie zastrasza,
Bo tak dotąd czynim mało,
By zapewnić przyszłość całą —
A przyszłością miłość nasza.
Z twoim stryjem ojca mego
Ciągłe sprawy, sprzeczki, kłótnie
Nic nie wróżą nam dobrego;
Raczej mówią, iż okrutnie
Będziem kiedyś rozdzieleni,
Jeśli...

⁴⁹*zubożała* — tu imiesłów, nie zaś czas przeszły: tzn. ubojsza. [przypis redakcyjny]

⁵⁰*obecność* — tu: terażniejszość. [przypis edytorski]

KLARA

Dokończ — pokaz drogę;
Ty czy ja tu pomóc mogę?

WACŁAW

Tylko twoja wola zmieni,
Co się zdaje nie do zmiany.

KLARA

Mówże, słucham.

WACŁAW

Żem kochany,
Że cię kocham nad te nieba,
Że przy sobie żyć pragniemy,
To oboje dobrze wiemy;
Nie oboje, czego trzeba,
Aby zniszczyć to ukrycie,
W którym pełza nasze życie,
I nie truchleć, czy dzień szczęścia
Nie poprzedza dnia żałoby.

KLARA

Czegóż trzeba? mów!

WACŁAW

Zamęścia.

KLARA

O szalony, gdzież sposoby?

WACŁAW

W twojej woli.

KLARA

W woli stryja,
W woli ojca, powiedz raczej.

WACŁAW

Co zawadza, to się mija,
Gdy nie może być inaczej.

KLARA

A, rozumiem! — Nie, Wacławie,
Gdzie mnie zechcesz, znajdziesz wszędzie
Zawsze twoją — prócz w niesławie.

WACŁAW

Ależ, Klaro, moją żoną...

KLARA

Któż to, powiedz, wiedzieć będzie,
Czyś poślubił wykradzioną...

Co za hałas? — Słyszę kroki!
Coraz bliżej!... idź bez zwłoki!

WACŁAW
Jedno słowo.

KLARA
Już ci dane.

WACŁAW
Jak nie zmienisz, życie przestanę.

KLARA
z czułością, jakby poprawiając
Przestaniemy — jeśli zechcesz.

WACŁAW
Pomyśl tylko, Klaro droga...

KLARA
wytrącając go prawie
Ale idźże, idź, dla Boga!

przechodzi scenę

SCENA SIÓDMA

PAPKIN, ŚMIGALSKI, *kilku służących z kijami, później REJENT i CZEŚNIK w oknach.*

PAPKIN
Panie majster, proszę waści
Przyzwoicie, grzecznie, ładnie,
Nie murować tu z napaści,
Bo mu na grzbiet co upadnie.

po krótkim milczeniu
Wy zaś drudzy, dobrzy ludzie,
Którzy młotki, piony, kielnie
W niepotrzebnym dzisiaj trudzie
Używacie arcydzielnie,
Idźcie wszyscy precz, do czarta!

po krótkim milczeniu
Będzie, widzę, rzecz uparta!
Ta hołota, jakby głucha,
Mego słowa ani słucha. —
No, Śmigalski! Nie trać czasu —
Ściągnij za kark! weź narzędzie!
Grzecznie, ładnie, bez hałasu,
Niech wszystkiemu koniec będzie.
Nic się nie bój — ja za tobą.

ŚMIGALSKI posuwa się ze służącymi ku mularzom, PAPKIN cofa się za róg domu.

ŚMIGALSKI
Precz! precz!

REJENT
w oknie

Stójcie! co to znaczy?

ŚMIGALSKI
Cześnik, pan mój, kazać raczy,
Aby muru nie kończono.

CZEŚNIK
w oknie
Tak jest, każe, bo mam prawo.
Dalej naprzód, dalej zwawo!

ŚMIGALSKI posuwa się naprzód, PAKKIN, który był wyszedł, znowu się cofa za róg domu.

REJENT
Jakie prawo?

CZEŚNIK
Jak kupiono
Mur graniczny, tak zostanie.

REJENT
Ależ luby, miły panie,
To szaleństwo z waszej strony —
I mur będzie naprawiony.

CZEŚNIK
Wprzód trupem go zaściele.

REJENT
do mularzy
Kończcie śmiało, przyjaciele,
Gardźcie ze mną próżnym krzykiem.

CZEŚNIK
Chcesz więc bójki?

REJENT
Mój Cześniku,
Mój sąsiedzie, luby, miły,
Przestań też być rozbójnikiem.

CZEŚNIK
Co! jak! — Zwawo! bij, co siły!

ŚMIGALSKI ze swoimi ludźmi wstępuje na mur, mularze cofają się tak, że bójka zostaje zakryta częścią muru całego.

REJENT
Panie majster — ja w obronie.
Nic się nie bój — niechaj bije,
Kiedy go tam swędzą dłonie.
Dobrze! dobrze! — po czuprynie —
Ot-tak — lepiej! — co się wlezie! —

Nic się nie bój! — niechaj bije,
Niechaj bije! świat nie zginie!
Ja Cześnika za to skryję,
Gdzie nie widać ziemi, nieba⁵¹!

CZEŚNIK

wołając za siebie

Hej! Serwacy! daj gwintówkę⁵²,
Niechaj strąć tę makówkę —
Prędko!

REJENT *zamyka okno.*

CZEŚNIK

Ha, ha! fugas chrustas⁵³.

No, Śmigalski! dosyć będzie,
Daj półzłotka albo złoty
Baserunku⁵⁴ dla hołoty,
Ale zabierz im narzędzie.
Dosyć, dosyć na dziś będzie.

zamyka okno

Po odejściu wszystkich P APKIN obejrzawszy się, że już nie ma nikogo, mówi ku murowi.

P APKIN

sam

Ha! hultaje, precz mi z drogi,
Bo na miazgę was rozgniotę —
Nie zostanie jednej nogi —
A mam diabłą dziś ochotę!
Wielu was tam? chodź tu który!
Nie wylezie żaden z dziury?
O wy lotry! o wy tchórze!
Jutro cały zamek zburzę.

SCENA ÓSMA

P APKIN, WACŁAW

WACŁAW

stanąwszy tuż za nim

Jutro?

P APKIN *zdejmuje kapelusz.*

Mamże wracać w progi,

Które pewnie z przyszłą dołą
Zrówna z ziemią wyrok srogi? —
Wolę jeńcem iść za tobą!

P APKIN

wkładając kapelusz na bakier

⁵¹Cześnika... skryję, gdzie nie widać ziemi, nieba — tzn. spowoduję, że zostanie zamknięty w więzieniu. [przypis edytorski]

⁵²gwintówka — rodzaj strzelby o gwintowanej lufie, celniejszej i dalej niosącej od zwykłej fuzji. [przypis redakcyjny]

⁵³fugas chrustas — charakterystyczne dla wymowy szlacheckiej wyrażenie makaroniczne, powstałe z łączenia wyrazów polskich z łacińskimi, oznacza: ucieka w chrust, w krzaki. [przypis redakcyjny]

⁵⁴baserunek (z niem.) — odszkodowanie za sprawiony ból. [przypis redakcyjny]

*Pardon*⁵⁵ mówisz?

WACŁAW
Pardon, panie.

PAPKIN
Znasz me męstwo?

WACŁAW
Jak zły szeląg.

PAPKIN
Boisz mnie się!

WACŁAW
Niesłuchanie!

PAPKIN
Pójdiesz za mną?

WACŁAW
Pójdę, panie.

PAPKIN
Któż ty jesteś?

WACŁAW
Jestem, panie.

PAPKIN
Lecz czym jesteś?

WACŁAW
Czym ja jestem?
Jestem... jestem...

PAPKIN
chwytając za broń
Cóż to znaczy!

WACŁAW
...Komisarzem mego pana.

PAPKIN
Co? Rejenta?

WACŁAW
Nie inaczej.

⁵⁵*Pardon* (franc.) — tu: poddaję się, proszę o darowanie życia. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Czy to, proszę, rzecz słychana!
Ledwie szlachcic na wioszczynę
Z pękiem długów się wydrapie —
Już mieć musi komisarza.
Dziw się potem, gdy się zdarza,
Że wołają: „Sto tysięcy!
Kto da więcej!”⁵⁶ A jak krzykną po raz trzeci,
Jakby z procy szlachcic leci
I do swego komisarza
Idzie w służbę za szafarza⁵⁷.
Ale chodźmy.

na stronie

Cześnikowi

Wielką radość jeńcem sprawię,
I zapewne do mnie powię,
Gdy mu zdobycz mą przedstawię:
„Niechaj Klara twą zostanie.”
Chodź, mój jeńcze.

WACŁAW

Idę, panie.

⁵⁶*Sto tysięcy! Kto da więcej!* — mowa o licytacji przymusowej, na którą bywa wystawiany majątek dłużnika. Przytoczone wyrażenie stanowi przepisową formułę, którą wykrzykuje licytujący urzędnik na początku licytacji. Za każdą nową, wyższą ofertą powtarza przytoczoną formułę aż do chwili, kiedy uderzenie młotkiem obwieszcza. [przypis redakcyjny]

⁵⁷*szafarz* — zarządzający gospodarstwem domowym, klucznik. Także urząd dworski, znacznie niższy od komisarza, który zarządzał całym majątkiem i kierował jego prawnymi sprawami. [przypis redakcyjny]

AKT DRUGI

Pokój jak na początku aktu pierwszego. CZEŚNIK siedzi przy stoliku.

SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, PAPKIN *wchodzi, za nim WACŁAW, który zostaje przy drzwiach.*

PAPKIN

rzucając się w krzesło

A bierz lichy takie znoje!

Ledwie idę, ledwie stoję —

Ależ bo to było żwawo!

Diabłem gromił w lewo, w prawo —

Ledwie żyję. — Każ dać wina,

A starego. — Wyschła ślina —

Pot strugami ciecze z czoła —

Któż me dzieła pojąć zdoła!

fircyk

CZEŚNIK

Ja, bom widział.

PAPKIN

Ha! widziałeś? —

Gracko? —

CZEŚNIK

Gracko — z tyłu stałeś.

PAPKIN

Z tyłu, z przodu, nic nie znaczy,

Dobry rycerz wszędzie straszny.

CZEŚNIK

Ta bezczelność...

PAPKIN

Nie inaczej,

Bezczelności trzeba było,

Aby walczyć z taką siłą.

CZEŚNIK

Waszeć kłamiesz, mocium panie...

PAPKIN

Tylko słuchaj, słuchać warto:

Chciałem zdobyć rusztowanie,

Lecz skoczyłem tak zażarto,

Żem się znalazł z drugiej strony,

Przyciśnięty, otoczony

Mularzami, pachółkami,

Hajdukami, pajukami⁵⁸,

A — kroć kroci! Jak się zwinę!

⁵⁸pajuk (z pers.) — pacholek ubrany w paradny pseudoturecki strój, towarzyszący panu na przejażdżkach konno lub w powozie (zajmował wtedy miejsce z tyłu karety). [przypis redakcyjny]

Jak dwóch chwycę za czuprynę!
Dalej żwawo młynka z niemi —
Jak cepami wkoło młóćę.
Ile razy się obróćę,
Po dziesięciu ich na ziemi.
Tak mi rosła wciąż mogiła,
A gdy z murem równa była,
Otworzyłem obie dłonie
I stanąłem na tej stronie.
Lecz co jeszcze...

CZEŚNIK

Tfy! do czarta!...

PAPKIN

Podziwienia rzecz jest warta,
Że uniosłem z sobą jeńca —
Teraz, panie, czekam wieńca⁵⁹.

CZEŚNIK

spojrzawszy WACŁAWA
Cóż to znaczy?

PAPKIN

ocierając czoło
Komisarza
Pana Milczka w jasyr⁶⁰ wzięłem.

CZEŚNIK

A to po co? — jakim czołem?

PAPKIN

Ja zabieram, co się zdarza.

CZEŚNIK

do WACŁAWA
Waszeć z Bogiem ruszaj sobie
I uwiadom swego pana,
Że jak w jakim bądź sposobie
Mnie zaczepka będzie dana,
To mu taką fimfę⁶¹ zrobię,
Iż, nim rzuci wkoło okiem,
Wytnie kozła⁶² pod obłokiem. —
Waść się wynoś szybkim krokiem.

⁵⁹*czekam wieńca* — pochwały, nagrody. W starożytności zwycięzcom zdobiono czoła wieńcem laurowym. [przypis redakcyjny]

⁶⁰*jasyr* (z tur.) — niewola. [przypis redakcyjny]

⁶¹*fimfa* (lub *finfa*, z wł.) — złośliwa sztuczka, oddanie pięknym za nadobne. W sztuce obłąkanej nazywano fimfą podkop w celu wysadzenia nieprzyjaciela. [przypis redakcyjny]

⁶²*Wytnie kozła* — wyrażenie myśliwskie. Kozła wycina ptak trafiony w powietrzu. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Poświęć się tu czyjej sprawie!
Walcz jak Achil⁶³, radź jak Kato⁶⁴,
Pozazdrozczą twojej sławie
I sto czartów dadzą za to.

WACŁAW

do CZEŚNIKA

Przebacz, panie, słów niewiele,
Które wyrzec się ośmielę:
Jesteś gniewny na sąsiada,
Że ci czasem na zawadzie...

konflikt

CZEŚNIK

Czasem? — Zawsze!

WACŁAW

On powiada...

CZEŚNIK

Niech nie słyżę o tym gadzie.

WACŁAW

Czy nie byłoby sposobu,
Ustąpiwszy ze stron obu,
Zapomniawszy przeszłe szkody,
Do sąsiedzkiej wrócić zgody?

CZEŚNIK

Ja z nim w zgodzie? — Mocium panie,
Wprzód słońce w miejscu stanie!
Wprzód w morzu wyschnie woda,
Nim tu u nas będzie zgoda!

WACŁAW

Dzisiaj umysł niespokojny
Za porywczó sąd wyrzeka...

CZEŚNIK

Od powietrza, ognia, wojny,
I do tego od człowieka,
Co się wszystkim nisko kłania,
Niech nas zawsze Bóg obrania.

WACŁAW

Lepiej nisko niż nic wcale.

CZEŚNIK

Brednia!

⁶³*Achil*, właśc.: Achilles — główny bohater *Iliady* Homera, słynny z męstwa. [przypis redakcyjny]

⁶⁴*Kato Starszy* (239–149 przed n.e.) — rzymski polityk i pisarz, znany między innymi z mądrości i rozwagi. [przypis redakcyjny]

WACŁAW

Ale...

CZEŚNIK

Nie ma ale!

WACŁAW

Nie broń, panie, mieć nadziei...

CZEŚNIK

Bronię, do kroć sto tysięcy!
I niech o nim nie wiem więcej,
Ni o jego

ironicznie zmierzając do WACŁAWA
kaznodziei⁶⁵,

Bo się obom, mocium panie,
Jakem szlachcic, co dostanie.

Odchodzi w drzwi środkowe

SCENA DRUGA

PAPKIN, WACŁAW

PAPKIN

Diabeł pali w tym Cześniku.

WACŁAW

Chcieć ich zbliżyć czasu szkoda.

PAPKIN

Mało zysku, dużo krzyku.

WACŁAW

Tych dwóch ludzi — ogień, woda.

PAPKIN

Cóż, paniczu, będzie z nami?

WACŁAW

Ha, zostanę tu w niewoli.

PAPKIN

Brałem jeńców tysiącami,
Co zawiśli od mej woli;
Bom lat dziesięć toczył boje,
Gdzie się lały krwawe zdroje,
Tak, że wkoło na mil cztery
Jak czerwone było morze. —
Tam zyskałem i ordery,
I tytuły, i honory;
Ale tego być nie może.
Zbyt to szczytne dla nas wzory;

⁶⁵kaznodziei — tu: wymownego obrońcy. [przypis redakcyjny]

Dziś utarczka jest igraszką,
A twa wolność będzie fraszką.

WACŁAW
Ja w niewoli tu zostanę.

PAPKIN
Prawo wstrzymać jest mi dane,
Alem zawsze był wspaniały,
Przyjmę zatem okup mały.

WACŁAW
Ja w niewoli zostać muszę.

PAPKIN
Znaj więc wielką moją duszę:
Jesteś wolny — idź do diaska.
A za wolność dasz, co łaska.

WACŁAW
Ja zostanę tu w niewoli.

PAPKIN
Ale Cześnik nie pozwoli.

WACŁAW
Kto mnie ujął, niech mnie trzyma.

PAPKIN
Ale, bratku, sensu nie ma⁶⁶;
Nie daj grosza, a idź sobie.

WACŁAW
I pół kroku stąd nie zrobię.

PAPKIN
Idź, bom gotów użyć broni.

WACŁAW
*zawsze z flegmą*⁶⁷
A ja tylko własnej dłoni.

PAPKIN
na stronie
Cóż za człowiek, u kaduka!
Samo chcący guza szuka
I mnie jeszcze go nagoni.

do WACŁAWA
Bój się Boga — idź do czarta.

⁶⁶*nie ma* — czytaj: ni ma; por. przypis do wyrazu *kobieta* w scenie pierwszej aktu I. [przypis edytorski]

⁶⁷*flegma* — rodzaj temperamentu, który charakteryzuje się zbytnią powolnością w działaniu i brakiem gwałtownych emocji. [przypis edytorski]

WACŁAW
Nie, nie pójdę — tu zostanę.

PAPKIN
A to jakaś ćma uparta!

WACŁAW
pokazując na sakiewkę
Ale patrz no, bratku, co to?

PAPKIN
Brzęknij tylko.

WACŁAW
Złoto?

PAPKIN
Złoto.

WACŁAW
Będzie twoim.

PAPKIN
Niech pan siada.

WACŁAW
Ale darmo nikt nie daje.

PAPKIN
Wielka prawda! — Cóż wypada,
Abym zrobił? Gdyż zostaję
W położeniu arcyciasnym:
Za procentem⁶⁸ moim własnym
Trzeba jeździć jak w konkury,
A w kieszeni, panie bracie,
Albo pustki, albo dziury.

WACŁAW
Kocham Klarę.

PAPKIN
na stronie
Otóż macie!

WACŁAW
I chcę zostać tu przy Klarze.

PAPKIN
To źle.

⁶⁸za procentem — Papkin usiłuje dać do zrozumienia, jakoby posiadał jakiś kapitał w zastawie i tylko nieregularne wypłacanie procentów sprawiło go w kłopoty pieniężne. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
chowając sakiewkę
Czy źle?

PAPKIN
zatrzymując mu rękę
Niekoniecznie,
Ale Cześnik w tym zamiarze
Będzie pewnie działać sprzecznie.

WACŁAW
Niechaj nie wie.

PAPKIN
Jak się dowie?

WACŁAW
Niech mnie przyjmie.

PAPKIN
Trudno będzie.

WACŁAW
brzęcząc złotem
Tu początek, koniec w głowie.

PAPKIN
A jak Cześnik na mnie wsiedzie⁶⁹?

WACŁAW
Nic nie znaczy.

PAPKIN
Ba! jak komu.

wzruszając głowę
I dla Klary — komisarza.

WACŁAW
Jestem Waclaw.

PAPKIN
Syn Rejenta!
O dla Boga! I w tym domu!
Waszmość obu nas naraża,
Oba idziem na praszczęta⁷⁰.

WACŁAW *brzęknął sakiewką.*
Brzęczy pięknie...

⁶⁹Cześnik na mnie wsiedzie (przen.) — będzie robić wymówki, awantury. [przypis edytorski]

⁷⁰praszczęta (ln od praszczę: cienki pręt, różga do bicia) — tu w znaczeniu: udręczenie, biedy, opał. [przypis redakcyjny]

WACŁAW

Miej za dane,
Jeśli w służbie tu zostanę.

PAPKIN

Ha! spróbuję...

chce wziąć sakiewkę

WACŁAW

odsuwając

Później nieco —

Lecz pamiętaj, że z mej wieży
Szybko kulki na dół lecą —
Fiut z wiatrówki — Papkin leży...
Gdyby zdradzić chęć go jęła.

PAPKIN

W skrytym toku tego dzieła
Tak postąpię, jak należy,
Nie zważając na przymówkę.
Ale, Waciu, jak mnie kochasz,
Dzisiaj jeszcze spal wiatrówkę.

WACŁAW

Nie trać czasu.

PAPKIN

Idę, idę.

na stronie

Diabeł nadał tryumf taki!
Coraz głębiej wążę w biędę.
W moim jeńcu mam rywala —
Przykro z bliska — gorzej z dala —
Tamten zamknie, ten zastrzeli —
A bodaj cię diabli wzięli!

wracając ode drzwi

A sakiewka?

WACŁAW

Zostać może.

PAPKIN

W samej rzeczy?

WACŁAW

Nie inaczej.

PAPKIN *wychodzi środkowymi drzwiami.*

SCENA TRZECIA

WACŁAW, KLARA

KLARA

Co wyrabiasz, o mój Boże!
Trzeba by mi być w rozpacz,
Żebym tylko czasu miała.

WACŁAW

Co się stało? co się dzieje?

KLARA

Jeszcze mi się w oczy śmieje!
Ja wiem wszystko, bom słuchała —
Chcesz tu zostać.

WACŁAW

Cóż w tym złego?

KLARA

Miej rozsądek.

WACŁAW

Cóż mi z niego?

Kiedy już jest dowiedzione,
Że rozsądku zwykłą drogą
Niezawodnie połączone
Losy nasze być nie mogą.
Po cóż w dawnej trwać kolei⁷¹?
Dalej żwawo manowcami,
Gdzie zadnieje brzask nadziei,
Gdzie mniej ciemno jest przed nami!
Nie rzucajmy na bok okiem,
Bo przepaści pewnie wkoło,
Ale w niebo wzniosłszy czoło,
Śmiałym naprzód idźmy krokiem.
A jeżeli stałość będzie
Towarzyszyć w naszym pędzie,
Mimo sporu, przeszkód wielu
Dojdziem przecie kiedyś celu.

KLARA

Dobrze mówisz, idźmy śmiało!
Prostą drogą zyszczyłem mało,
Przekonałem, przyjacielu;
Lepiej mówisz niż dziś rano,
Gdyś ucieczkę z sobą radził.
Ale nużby cię poznano?
Nużby Papkin ufność zdradził?

WACŁAW

Nie patrz w przepaść, moja droga,
Tu do serca nachyl skronie:

⁷¹w dawnej trwać kolei — iść utartym szlakiem, od dawna wytyczoną drogą. Koleją dawniej nazywano ślad (koleinę) zostawiony na drodze przez jadący wóz. [przypis redakcyjny]

Prędko zniknie każda trwoga,
Gdy w miłości wzrok utonie.

KLARA

Zostań zatem w imię Boże,
Masz ode mnie pozwolenie.

WACŁAW

Twoje, Klaro, nie pomoże,
Lubo z życiem równie cenię.

KLARA

I do stryja trafim może,
A to wolą Podstoliny.
Bo wiedz, iż w tej właśnie chwili
Miłość sobie oświadczyli —
Ona skromna, raczka spiekła,
Ale rączkę mu przyrzekła.
Ując ci ją łatwo będzie,
Pochlebając w każdym względzie.
Chwal bez miary rozum, cnoty,
Piękność, kształtność jej osoby,
A czym zechcesz, w naszym domu
Tej zostaniesz jeszcze doby.

WACŁAW

Z komisarza na pisarza!
Zły coś pozór stąd wynika!
Ależ znowu, wszak się zważa
Honor służby u Cześnika.

KLARA

Biegnę, powiem Podstolinie,
Że ktoś z prośbą tu ją czeka.

podając mu rękę

Miej nadzieję — złe przeminie —
Chwila szczęścia niedaleka.

odchodzi w drzwi prawe

SCENA CZWARTA

WACŁAW

Przed godziną z trwogi mdleje,
Za godzinę — wzorem męstwa.
To nie widzi podobieństwa,
To ma więcej niż nadzieję. —
O płci piękna, luba, droga!
Twoja radość, twoje żale
To jeziora lekkie fale:
Jedna drugą ciągle ściga,
Ta się schyla, ta się dźwiga,
Ale zawsze w blasku słońca,
Zawsze czysta i bez końca! —
A my dumni władcy świata,

kobieta

Mimo siebie pochwyceni,
Za tym cieniem, co ulata,
Całe życie, z chwili w chwilę,
Przepędzamy jak motyle.

SCENA PIĄTA

WACŁAW, PODSTOLINA z *drzwi prawych*.

PODSTOLINA
Gdzież suplikant⁷²? — O cóż prosi?

kochanek

WACŁAW
z *niskim ukłonem*
Tu jest natręt.

PODSTOLINA
Ty młodzianie?

WACŁAW
jeszcze *nachylony*
Zbyt się winnym może stanie,
Iż tak śmiało wzrok podnosi...
Ha!

PODSTOLINA
Co widzę!

WACŁAW
po *krótkim milczeniu*
Anna!

PODSTOLINA
Wacław!

WACŁAW
z *pomieszaniem*
Nie wiem wprowadzić...

PODSTOLINA
To spotkanie!...

WACŁAW
Ty więc jesteś Podstoliną?

PODSTOLINA
Nie wiedziałeś?

WACŁAW
jak *wprzód*
Przed godziną...

⁷²suplikant (z łac.) — proszący, zanoszący prośbę, błagający. [przypis redakcyjny]

na stronie

Co tu mówić! — z jakiej roli? —

PODSTOLINA

Nie wiedziałeś, że podstoli
Czepiersiński, mąż mój trzeci,
Niech nad duszą Bóg mu świeci,
Zaślubiwszy mnie na wiosnę,
Już w jesieni leżał w grobie?

WACŁAW

Tak, tak, przypominam sobie.

PODSTOLINA

Oddał ducha na mym łonie.

WACŁAW

roztargniony

Oddał? — tak, tak, oddał pewnie.

PODSTOLINA

Zapłakałam zrazu rzewnie:
Nie mieć męża mocno boli;
Lecz i smutek w czasie tonie.

WACŁAW

roztargniony

Więc utonął pan Podstoli...

PODSTOLINA

Któż powiada?

WACŁAW

Nie powiada?

Dobrze. — Zatem odejść muszę.

PODSTOLINA

zatrzymując go

Co on myśli? co on gada?
Ty szalejesz, na mą duszę!

WACŁAW

To być może.

PODSTOLINA

czule

Ja cię zwiążę,

Ja cię zamknę, drogi książę.

WACŁAW

Ach, nie powtórz tego słowa!
Patrz, jak wstydem cały płonę
Za studenckie przewinienia.

Ni tytułu, ni imienia
Wacław dalej nie zachowa.
Bo te były —

PODSTOLINA
Cóż?

WACŁAW
Zmyśłone.

PODSTOLINA
Wszystko?

WACŁAW
Wszystko, co do joty.

PODSTOLINA
I nie księciem?

WACŁAW
Ani trochę.

PODSTOLINA
Cóż za powód?

WACŁAW
Myśli płoche,
Szał młodości — chęć pustoty —
Jednym słowem, coś bez celu
Jak to każde głupstwo prawie.

PODSTOLINA
Ależ miłość twa, Wacławie?

WACŁAW
na stronie
Siedźże teraz w wilczym dole⁷³!

PODSTOLINA
Ten rumieniec na twym czole
Jak tłumaczyć? — Ja czekałam,
W całej Litwie cię szukałam,
Lecz o księciu Radosławie
Nikt nie wiedział, nie mógł wiedzieć.

WACŁAW
Byłem... młody...

PODSTOLINA
powtarzając ironicznie

⁷³*wilczy dół* — pułapka na wilki. Dość głęboki, wąski dół pokryty z wierzchu cienkimi gałęziami i narzuconymi na nie dla niepoznaki mchem, liśćmi lub darnią. [przypis redakcyjny]

„Byłem młody?”
Ale biegly w swojej sztuce.

WACŁAW
Tego nie wiem.

PODSTOLINA
Są dowody.

WACŁAW
A to jakie?

PODSTOLINA
Twoja zdrada.

WACŁAW
Żem się zmienił, być to może;
Trudnoż kochać nieustannie!
Lecz gdy karcic mnie wypada,
Cóż przystoi zmiennej Annie? —
Nie szukałaś zbyt daleko,
Nie czekałaś czas zbyt długi —
Podstolemu spadło wieko,
Już ci Cześnik na usługi,
I niech dzisiaj Cześnik ziewnie,
Jutro krajczy będzie pewnie⁷⁴.
Ja wyrzutów ci nie robię,
Owszem, owszem, szczęść ci Boże,
Lecz co czynić wolno tobie,
Niechże każdy czynić może.
Gdym więc zmieniał czucia moje,
Szedłem tylko w twoje ślady;
I zdradzaliśmy oboje,
Lub też wcale nie ma zdrady.

PODSTOLINA
Jestem wdową, mój Waclawie.

WACŁAW
Ja żonaty jestem prawie.

PODSTOLINA
Któż ty jesteś, ty zbyt znany?

WACŁAW
Wacław Milczek.

PODSTOLINA
Syn Rejenta?!
Tu, w tym domu...

⁷⁴podstoli, cześnik, krajczy — urzędy powiatowe lub ziemskie, czysto tytularne, zajmowane przez średnią szlachtę. Rodowód swój wiodą od dawnych urzędów dworskich. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
kończąc

Zabłąkany.

PODSTOLINA
Jestem trwogą wskrós przejęta —
W oczach ciemno — serce bije —
Jak cię Cześnik tu odkryje!...
Jak rywala pozna w tobie!...

WACŁAW
Ach, nie znajdzie go już we mnie.

PODSTOLINA
Nie zapieraj się daremnie:
Wszak błagałeś Podstolinę,
By do ciebie wyjść raczyła.
Czegóż żądasz?

WACŁAW
Niechaj zginę,
Jeśli sam wiem. — Bywaj zdrowa!

PODSTOLINA
zatrzymując go
Zawsze jeszcze dawna głowa!
Stój, nie odchódź!

WACŁAW
na stronie
Ach, Papkinie,
Wziąłeś, wziąłeś mnie w niewolę!

PODSTOLINA
Tyś kochany był jedynie;
Nad sto książąt ciebie wolę! —
Do mych komnat chodź w ukrycie,
Tam bezpieczny będziesz, luby,
Bo cię broni moje życie,
Bo z obrony szuka chluby.

SCENA SZÓSTA

PODSTOLINA, WACŁAW, KLARA z drzwi prawych.

WACŁAW
ujrząwszy KLARĘ, boleśnie
Ach!

KLARA
wesoło
I cóż?

PODSTOLINA

To jest...

WACŁAW

Nic nie ma...

KLARA

do PODSTOLINY

Czegóż żąda?

PODSTOLINA

na stronie

Co powiedzieć?

KLARA

na stronie

Dobrze idzie — już z nim trzyma.

głośno

Nie powinnam może wiedzieć?

WACŁAW

O, dlaczego!

PODSTOLINA

Wielkiej wagi

Jest interes jegomości,

Działać trudno bez rozwagi.

Zatem, proszę, nie mów słowa,

Że o jego wiesz bytności —

Później całą rzecz wyluszczę.

WACŁAW

cicho do PODSTOLINY

Ja odejdę.

PODSTOLINA

podobnie

Ja nie puszczę.

głośno

Proszę z sobą waszmość pana!

Jego sprawa zawikłana,

Muszę przejrzeć dokumenta.

do KLARY, całując ją w czoło

A Klarunia niech pamięta

Nie powiadać nic nikomu.

KLARA

Nikt się w tym nie dowie domu.

PODSTOLINA

Bo nad miarę nam zaszkodzi;

Później powiem, o co chodzi.

*odchodzi kiwnąwszy na WACŁAWA, który ze spuszczoną głową odchodzi za nią w drzwi
prawe*

KLARA

sama

Śmieszniejszego cóż być może,
Jak gdy zwodzić chce zwiedziony!
Ach, jak Waclaw w swej pokorze
Zdał się wzywać jej obrony!
Ledwie, ledwie śmiech wstrzymała,
Ale hola, hola, panno!
Do tryumfu nie masz prawa;
Choć początek dobry miała,
Nie wygrana przeto sprawa.

SCENA SIÓDMA

KLARA, PAPKIN

PAPKIN

fircyk, kochanek, rycerz

Jak w dezercji⁷⁵ Arabiji
Złotosiejny wzrok Febowy⁷⁶
Niesie skwarem śmierć liliji,
Aż nakłoni białej głowy;
A zebrana na błękanie
Płodnorodna kropla rosy
Wraca zwiędłej nowe życie
I unosi pod niebiosy —
Równo-władna, równo-czynna
Prezencja⁷⁷ twoja miła,
Starościanko miódopłynna,

z ukłonem

Dla twojego sługi była.
Jużem bliski był zwiędnięcia,
Gdy twe oko wszystko zmienia.
Oby kiedyś dały bogi,
Abym niosąc odwet⁷⁸ drogi,
Nim czas raźniej machnie kosą⁷⁹,
Był twym żarem, był twą rosą.

ukłon głęboki

KLARA

ironicznie całą tę scenę, oddając niski ukłon

Równie z rytmu⁸⁰ jak z oręża
Tak sławnego dostać męża
Jest zaszczytem białogłowy⁸¹;
Ale każdy dziś młodzieniec
Miłosnymi, czczymi słowy

⁷⁵w dezercji (z łac.) — w pustynnej. [przypis redakcyjny]

⁷⁶wzrok Febowy — promienie słońca. Febus — grecki bóg słońca. [przypis redakcyjny]

⁷⁷prezencja (z łac.) — obecność, pojawienie się. [przypis redakcyjny]

⁷⁸odwet — tu: odwzajemnienie się. [przypis redakcyjny]

⁷⁹nim czas raźniej machnie kosą — zanim przeminie życie, nim nadejdzie śmierć. Starożytni Grecy wyobrażali sobie czas (Chronosa) jako postać męską z sierpem w ręku. W czasach nowożytnych nawiązując do tej tradycji przedstawiano czas jako starca z kosą, kojarząc go z pojęciem śmierci. [przypis redakcyjny]

⁸⁰z rytmu — ze zdolności poetyckich. [przypis redakcyjny]

⁸¹białogłowa — kobieta, niewiasta. [przypis redakcyjny]

Zwykł przeplatać ślubny wieniec,
Trudno zawsze dawać wiarę.

PAPKIN

Czyż nie wierzyć, wielkie nieba!
Że się kocha piękną Klarę?
Czyliż na to przysięg trzeba?

KLARA

Że się kocha — nie potrzeba;
A że zawsze równie będzie
I przysięga nic nie znaczy.

PAPKIN

Ach, na serca mego grzędzie
Niech twe ziarno bujać raczy:
A zadatek ten twój mały
Puści korzeń wiecznotrwały.

KLARA

W dawnych czasach rycerz prawy,
Lubo zdobion wieńcem sławy,
Lubo staczał krwawe boje,
Nim oświadczył miłość swoją —
Ku czci drogiej swej kochanki
W turniejowe wjeżdżał szranki⁸²,
Tam na kopią dzielnie gonił,
Po dziesięciu zsadzał z koni,
I dopiero gdy się skłonił
Wziąć nagrodę z lubej dłoni,
Błagał, aby sercu miła
Kochać mu się pozwoliła —
By mu wolno pod jej barwą
Kruszyć kopie, miecze ścierać,
Dla niej tylko żyć, umierać!

PAPKIN

Z tego stroju i z tej broni
Marsowego znać piastuna⁸³,
Co w rycerskiej zbiegł pogoni
Od bieguna do bieguna.
Oby moja Artemiza,
Światu groźne to żelazo,
Krwia jak gąbka napęczniałe,
Przemówiło choć tą razą
Wam na wiarę, mnie na chwałę —

z coraz większym zapalem
Gdzie na skale gród kamienny,
Gdzie działami mur brzemienny,
Gdzie bagnetów ostre wały,
Gdzie sklepienie z dzid i szabli —

⁸²szranki (z niem.) — miejsce ogrodzone, otoczone barierą; turniej (z łac.) — średniowieczne igrzyska rycerskie, odbywane w specjalnie zbudowanych szrankach. [przypis redakcyjny]

⁸³Marsowy piastun — stary, wysłużony żołnierz. Mars — rzymski bóg wojny. [przypis redakcyjny]

Tam był Papkin — lew zuchwały!
Strzelec boski! — rębacz diabli!
Jęk, szcęk, krzyk, ryk, śmierć dokoła —
Tu bezbronny pardon woła,
Tu dziewica ręce łamie,
Matka płacze, dziecię kwili,
Ale spada moje ramię:
Ci, co żywi, już nie żyli.

KLARA *parska śmiechem.*
Przebac zapal zgrozo-krwawy
Rycerskiego uniesienia,
Ale widzisz: dość mam sławy,
Brak mi tylko pozwolenia,
Bym w fortunnych stanął rzędzie,
Których celem Klara będzie.

KLARA
Więc zezwalam.

PAPKIN
klękając

Przyjmij śluby...

KLARA
Hola! teraz lata próby,
W nich dowody posuszeństwa,
Wytrwałości i śmiałości.

PAPKIN
O królowo wszechpiękności!
Ornamencie⁸⁴ człowieczeństwa!
Powiedz: „W ogień skocz, Papkinie” —
A twój Papkin w ogniu zginie.

wstaje

KLARA
Nie tak srogie me żądanie:
Klejnot rycerskiego stanu
Pastwą ognia nie zostanie.
Lecz powtarzam waszmość panu:
Posuszeństwa, wytrwałości
I śmiałości żądam próby.

PAPKIN
W każdej znajdę powód chluby.

KLARA
Posuszeństwa chcąc dać miarę
Milczeć trzeba sześć miesięcy.

PAPKIN
Nic nie gadać?

⁸⁴*Ornament* (z łac.) — ozdoba. [przypis redakcyjny]

KLARA

Tak — nic więcej.
Wytrwałości zaś dam wiarę,
Gdy o chlebie i o wodzie...

PAPKIN

Tylko, przebóg, niezbyt długo.

KLARA

Rok i dni sześć.

PAPKIN

boleśnie

Jestem w grobie...

z ukłonem

Ale zawsze twoim sługą.

KLARA

Zaś śmiałości — w tym sposobie
Da mi dowód, kto dać zechce:
W oddalonej stąd krainie
Jadowity potwór słyńcie,
Najmężniejszym trwogą bywa,
Krokodylem się nazywa.
Niech go schwyci i przystawi,⁸⁵
Moje oko nim zabawi;
Bom ciekawa jest nad miarę
Widzieć żywą tę poczwarę.
To jest wolą niewzruszoną —
A kto spełni, co ja każę,
Ten powiedzie przed ołtarze,
Tego tylko będę żoną.

ukłoniwszy się, odchodzi w drzwi prawe

SCENA ÓSMA

PAPKIN

po długim milczeniu

Krrrokodyla!

ironicznie

Tylko tyle!
Co za koncept, u kaduka!
Pannom w głowie krokodyle,
Bo dziś każda zgrozy szuka.
To dziś modne, wdzięczne, ładne,
Co zabójcze, co szkaradne! —
Dawniej młoda panienczka
Mile rzekła kochankowi:
„Daj mi, luby, kanareczka” —
A dziś każda swemu powie⁸⁶:

⁸⁵*przystawi* — dostarczy, dostawi. [przypis redakcyjny]

⁸⁶*powie* — czytaj: powi. [przypis edytorski]

„Jeśli nie chcesz mojej zguby,
Krokodyla daj mi, luby!”

po krótkim milczeniu
Post, milczenie — wszystko fraszka,
Straży przy mnie nie postawi. —
Ale potwór nie igraszka,
Czart, nie Papkin go przystawi.

idzie ku drzwiom prawym i spotyka się z wybiegającym WACŁAWEM
Ha!

WACŁAW
Co?

PAPKIN
Nic.

WACŁAW
rzucając mu sakiewkę
Masz — milcz, bo wiesz!

PAPKIN
chwytając sakiewkę
Wiem.

WACŁAW *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*
Wiem? — Nic nie wiem! — Czy zostaje,
Czy odchodzi, za co daje,
Nie wiem wcale. — Wiem, że złoto,
Wiem, że dając zrobił ładnie,
Ale nie wiem, od Cześnika
Czy mi na kark co nie spadnie. —
Wiem, jak zdradzę zalotnika,
Że z wiatrówki dmuchnąć gotów,
Ale nie wiem, nie wiem wcale,
Czy na końcu z tych obrotów
Od Cześnika łeb ocale. —
Wiem i nie wiem — sprawa diabła:
Tutaj kulka, a tu szabla —
Jednak dobrze rzekł pan Benet:

podrzucając sakiewkę
*Beatus, qui tenet*⁸⁷.

SCENA DZIEWIĄTA

Papkin, Cześnik z drzwi środkowych.

CZEŚNIK
Winszuj, waszmość, mi sukcesu!
Dzisiaj moje zrękowiny⁸⁸:

⁸⁷*Beatus, qui tenet* (łac.) — przysłowie łacińskie, które w dosłownym przekładzie brzmi: „Szczęśliwy, kto trzyma; szczęśliwy posiadający”. [przypis redakcyjny]

⁸⁸*zrękowiny* — zaręczyny. [przypis redakcyjny]

Już finalnie⁸⁹, bez regresu⁹⁰
Słowom dostał Podstoliny.

PAPKIN

Ja wiem, jak to przyszło drogo:
Wszak ci moją to robotą.

CZEŚNIK

O! waściną! — Patrzcie no go!
Mnie się waszeć pytaj o to.

*ogłdnąwszy się*⁹¹

Tak mi się tam w dobrą chwilę
Nawinęła snadnie⁹², mile,
Dała zezek, umizg taki,
Żem posunął w koperczaki. —
Ona dalej w ceregiele —
Ni siak, ni tak, tędy, siędy,
A ja sobie coraz bliżej,
Śród chychotek, śród gawędy
Bliżej... bliżej... cmok! nareszcie —

dobrodusznie

A! zrobiłem wstyd niewieście;
Jak alkiermes⁹³ wskrós spłonęła —
Mnie konfuzja⁹⁴ ogarnęła —
Tak że wzięwszy za pas nogi,
Chciałem drapnąć za trzy progi. —
Wtedy ona, mocium panie,
Zawołała: „Stój, Macieju —
Niech się twoja wola stanie,
Ja przyjmuję ją w pokorze —
Masz ten pierścień — szczęść nam Boże!”

PAPKIN

Daj go kaci! wielka sztuka!

CZEŚNIK

w złości

Z rewerencją⁹⁵, u kaduka,
Bo...

wskazuje drzwi

PAPKIN

A zawsze w gniewie skory.

Jakie by to były spory,
Gdybym nie miał krwi zimniejszej —

⁸⁹finalnie (z łac.) — ostatecznie. [przypis redakcyjny]

⁹⁰bez regresu (z łac.) — nieodwołalnie. [przypis redakcyjny]

⁹¹ogłdnąwszy — dziś poprawne: obejrzawszy się. [przypis edytorski]

⁹²snadnie — łatwo, bez przeszkód. [przypis redakcyjny]

⁹³alkiermes (z arab.) — barwnik czerwony, wykonany z gatunku owadów zwanych *al kirmiz*. [przypis redakcyjny]

⁹⁴konfuzja (z łac.) — zmieszanie. [przypis redakcyjny]

⁹⁵rewerencja (z łac.) — uszanowanie. [przypis redakcyjny]

Ale mówmy o ważniejszej
Teraz rzeczy.

CZEŚNIK

Ja tak radzę.

PAPKIN

Ów młodzieniec od Rejenta,
Co mnie długo popamięta,
Bardzo prosi, czy nie może
Przy waszmości zostać dworze.
Zdatny, zwinny, wierny będzie,
Lecz co z tego?

tajemnie

Mówią wszędzie,
Że za kołnierz nie wyleje⁹⁶.

CZEŚNIK

Nie wyleje czy wyleje —
Miejsca u mnie nie zagrzeje:
Bo nie będę z ziemi zbierał,
Co Milczkowi z nosa spadnie...
Chyba gdyby się opierał,
Chciał zatrzymać samowładnie,
Wtedy przyjmę na przekorę.
Będiesz mógł to poznać snadnie,
Bo imprezę inną biorę⁹⁷:
Za dzisiejszą mą swawolę
I że w murze gdzieś tam dziura,
Gotów pieniać⁹⁸ mnie szlachciura —
Więc krzyżową⁹⁹ skończyć wolę,
Pójdiesz wyzwąć, mocium panie;
*Circa quartam*¹⁰⁰ i niech mi stanie
U trzech kopców w Czarnym Lesie,

do siebie

Jak mu utnę jedno ucho,
A czej¹⁰¹ z drugim się wyniesie!

PAPKIN

Lepiej pisać.

CZEŚNIK

A, broń Boże!

Tam objaśnień, tam namowy,
Tam potrzeba tęgiej głowy.

⁹⁶*nie wylewać za kołnierz* — nadużywać alkoholu. [przypis edytorski]

⁹⁷*imprezę inną biorę* — powziąłem inny zamiar; *impreza* (z wł.) — zamiar, plan, przedsięwzięcie. [przypis redakcyjny]

⁹⁸*pieniać* — pozywać przed sąd, procesować. [przypis redakcyjny]

⁹⁹*krzyżowa* — krzyżowa sztuka: pojedynek na białą broń. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁰*Circa quartam* (łac.) — około czwartej (godziny). [przypis redakcyjny]

¹⁰¹*A czej* (gwar.) — przecież, może. [przypis redakcyjny]

PAPKIN
Muszę przyznać się waszmości:
Od ostatniej mej słabości
Tak zgłupiałem!

CZEŚNIK
To być może.

PAPKIN
Zatem...

CZEŚNIK
Wykręt nie pomoże.

PAPKIN
Miejże, człeku, Boga w duszy,
Nie wysyłaj nieboraka;
Nim mu w lesie utniesz uszy,
Mnie tam spotka hańba jaka —
Wszakżeś mówił dzisiaj rano:
„Miłe mi jest jeszcze życie,
Gotów otruć, zabić skrycie.”

CZEŚNIK
Skrycie — nie, na boskim świecie!

PAPKIN
niekontent
Ej tam, co tam!

CZEŚNIK
Tać ci przecie
Mnie pod nosem łba nie utnie.

PAPKIN
Diabeł nie śpi.

CZEŚNIK
Bałamutnie!

PAPKIN
pokazując powieszenie
A nużby mnie...

CZEŚNIK
grożąc
Niech spróbuje!
Taką bym mu kurtę skroił!

PAPKIN
Diabliż mi tam po tej kurcie,
Jak zadyndam gdzie na furcie.

CZEŚNIK

głaszcząc go

Wiesz co, Papciu — spraw się ładnie,
A w kieszonkę grubo wpadnie.

*całuje go w czoło i odchodzi w drzwi lewe, PAPIKIN, ze skrzywioną twarzą i kiwając głową,
w drzwi środkowe*

AKT TRZECI

Pokój REJENTA.

SCENA PIERWSZA

REJENT *siedzi przy stoliku i pisze. Dwóch mularzy przy drzwiach stoi.*

REJENT, MULARZE

REJENT

Mój majstruniu, mówcie śmiało,
Opiszemy sprawę całą;
Na te ciężkie nasze czasy
Boskim darem takie basy¹⁰².
Każdy kułak spieniemy:
Że was bito, wszyscy wiemy.

MULARZ

Niekoniecznie.

REJENT

Bili przecie,
Mój majstruniu.

MULARZ

Niewyraźnie.

REJENT

Czegóż jeszcze wam nie stało?
Bo machano dosyć raźnie.

MULARZ

Ot, szturknięto¹⁰³ tam coś mało.

DRUGI MULARZ

Któż tam za to skarżyć zechce!

REJENT

Lecz kto szturka, ten nie lechce?

MULARZ

Ha! Zapewne.

REJENT

A więc bije?

MULARZ

Oczywiście.

REJENT

Komu kije
Porachują kości w grzbiecie,

¹⁰²*bas* — ślady na ciele od plag, cięgi. [przypis redakcyjny]

¹⁰³*szturkać* — szturchać. [przypis edytorski]

Ten jest bity — wszak to wiecie?
A kto bity, ten jest zbity?
Co?

MULARZ
Ha! dobrze pan powiada,
Ten jest zbity.

REJENT
Więc was zbili,
To rzecz jasna, moi mili.

MULARZ
Ta, już jakoś tak wypada.

REJENT
napisawszy
Skaleczyli?

MULARZ
A, broń Boże!

REJENT
Nie, serdeńko?

MULARZ
Ach, nie.

REJENT
Przecie
Znak, drapnięcie?

MULARZ
pomówiwszy z drugim
Znajdziem może.

REJENT
A drapnięcie, pewnie wiecie,
Mała ranka, nic innego.

MULARZ
Tać, tak niby.

REJENT
Mała, wielka,
Jednym słowem, rana wszelka
Skąd pochodzi?

MULARZ
Niby... z tego...

REJENT
Z skaleczenia.

MULARZ

Nie inaczej.

REJENT

Mieć więc ranę tyle znaczy,
Co mieć ciało skaleczone:
Że zaś raną jest drapnięcie,
Więc zapewnić możem święcie,
Że jesteście skaleczeni,
Przez to chleba pozbawieni.

MULARZ

O! to znowu...

REJENT

Pozbawiony

Jesteś, bratku, i z przyczyny,
Że ci nie dam okruszyny —

pisze

Zatem, zatem skaleczeni,
Przez to chleba pozbawieni,
Z matką — żoną — czworgiem dzieci.

MULARZ

Nie mam dzieci.

DRUGI MULARZ

Nie mam żony.

REJENT

Co? nie macie? — nic nie szkodzi —
Mieć możecie — tacy młodzi.

MULARZ

Ha!

DRUGI MULARZ

Tać prawda.

REJENT

napisawszy

Akt skończony.

Teraz jeszcze zaświadczycie,
Że nastawał na me życie.
Stary Cześnik, jęty szalem,
Strzelał do mnie.

MULARZ

Nie widziałem.

REJENT

Wołał strzelby.

DRUGI MULARZ

Nie słyszałem.

MULARZ

Wołał wprawdzie: „Daj gwintówki!” —
Lecz chciał strzelać do makówki.

REJENT

Do makówki... do makówki...
No, no, dosyć tego będzie —
Świadków na to znajdę wszędzie —
Nie brak świadków na tym świecie,
Teraz chodźcie — bliżej! bliżej! —
Znakiem krzyża podpiszecie. —
Michał Kafar trochę niżej —
Tak, tak — Maciej Miętus — pięknie! —
Za ten krzyżek będą grosze,
A Cześniczek z żółci pęknie.

Skąpiec

MULARZ

Najpokorniej teraz proszę,
Coś z dawnego nam przypadnie.

REJENT

Cześnik wszystko będzie płacił.

MULARZ

Jakoś, panie, to nieładnie...

REJENT

Byleś wasze nic nie stracił.

MULARZ

Tum pracował...

REJENT

popychając ich ku drzwiom
Idźże z Bogiem,
Bo się poznasz z moim progiem.

MULARZ

Tu zapłata, każdy powie...

REJENT

popychając ku drzwiom
Idź, serdeńko, bo cię trzepnę.

MULARZ

we drzwiach
Ależ przecie...

REJENT

zamykając drzwi

Bądźcie zdrowi!
Dobrzy ludzie, bądźcie zdrowi!

wracając
Czapkę przedam, pas zastawię,
A Cześnika stąd wykurzę;
Będzie potem o tej sprawie
Na wołowej pisał skórze¹⁰⁴.
Lecz tajemne moje wieści,
Jeśli wszystkie z prawdą zgodne,
Tym, czym teraz serce pieści,
Najboleśniej go ubodnę.

Sarmata

SCENA DRUGA

REJENT, WACŁAW

REJENT
Wczas przychodzisz, drogi synu,
Pomówimy słówek parę. —

siada i daje znak synowi, aby usiadł
Z niejednego twego czynu
Niezachwianą wzięłem wiarę,
Iż wstępując w moje ślady,
Pobożności kroczysz drogą;
Że złe myśli, podle rady
Nigdy zwieść cię z niej nie mogą.
Rade temu serce moje,
*Quandoquidem*¹⁰⁵ już przy grobie,
Żyję tylko jeszcze w tobie.

ociera łzy
Sekatury¹⁰⁶ — gorzkie znoje,
W nieustannej alternacie¹⁰⁷
Skladam kornie ciebie gwoli¹⁰⁸
Przy Najwyższym Majestacie;
Bo ja tylko, moje dziecię,
Do fortunnej¹⁰⁹ twojej doli
Aspiruję¹¹⁰ jeszcze w świecie.

WACŁAW
Łaski ojca dobrodzieja,
Acz nieczęsty, dowód drogi.

REJENT
W tobie jedna ma nadzieja,
Lecz zazdroszczą mi jej wrogi;
Syna z ojcem chcą rozdzielić,

¹⁰⁴*Na wołowej pisał skórze* — będzie miał wiele pisania w związku z tą sprawą (podczas ewentualnego procesu). Jeszcze dziś istnieje powiedzenie: „nie spiszesz na wołowej skórze” — na oznaczenie jakiejś długiej historii, trudnej do spisania nawet na wielkim arkuszu. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁵*Quandoquidem* (łac.) — jakkolwiek, aczkolwiek. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁶*Sekatury* (z wł.) — dokuczliwości, prześladowania. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁷*alternata* (z łac.) — odmiana losu, zmienna kolej życia. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁸*Skladam... ciebie gwoli* — dla ciebie. [przypis edytorski]

¹⁰⁹*fortunna* (z łac.) — szczęśliwa. Fortuna — bogini szczęścia u Rzymian. [przypis redakcyjny]

¹¹⁰*Aspiruję* (z łac.) — wzdycham, dążę. [przypis redakcyjny]

Chcą się smutkiem mym weselić.
Złego ducha prną mamidła,
Twojej młodości stawiają sidła.

WACŁAW
Nie rozumiem.

REJENT
Starościanka... Nie rozumiesz?

WACŁAW
Tę ubóstwiać... Cna dziewica,

REJENT
Skrycie umiesz...

WACŁAW
Jeśli była tajemnica,
To dlatego, że chciałem wprzody¹¹¹
Do sąsiedzkiej skłonić zgody.

REJENT
Mnie z Cześnikiem? — O mój Boże!
Któż jej więcej pragnąć może
Niż ja, człowiek bogobojny.

WACŁAW
Zezwól zatem, abym z Klarą...

REJENT
Być nie może żadną miarą;
Cześnik burda¹¹², ja spokojny.

WACŁAW
Lecz cóż Klara temu winna,
Że czasami stryj szalony?

REJENT
Czy tam winna, czy niewinna,
Innej waści trzeba żony;
I, serdenko, będzie inna.

WACŁAW
Ach, mój ojczcie, wyrok srogi...

REJENT
Nieodmienny, synku drogi.

¹¹¹wprzody (stpol.) — wprzódy, najpierw. [przypis edytorski]

¹¹²Cześnik burda — awanturник, kłótnik, zawadiaka, człowiek niespokojny. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
Moja dola, rzekleś przecie,
Jednym¹¹³ celem na tym świecie.

REJENT
Bóg to widzi i ocenia.

WACŁAW
Ja ją kocham.

REJENT
z uśmiechem
To się zdaje.

WACŁAW
Nie przeżyję rozłączenia.

REJENT
Ja się tego nie przestraszę.

WACŁAW
I przysięgam.

REJENT
surowo
Zamilcz wasze!

ze słodyczą
Co los spuści, przyjąć trzeba:
Niech się dzieje wola nieba. —
Lecz, serdeńko, gdyś tak stały,
Gdzież dawniejsze twe zapaly?
Milczysz — jakże?

ironicznie
Nie do wiary,
Jak o wszystkim wie ten stary!

WACŁAW
Młodość... może...

REJENT
Podstolina
Była *quondam*¹¹⁴ ta jedyna!
Ta wybrana! Ta kochana!
Teraz bawi u Cześnika.

WACŁAW
z pośpiechem
Zaręczona Cześnikowi.

¹¹³*Jednym* — tu: jedynym. [przypis redakcyjny]

¹¹⁴*quondam* (łac.) — niegdyś. [przypis redakcyjny]

REJENT

Póty temu nie uwierzę,
Póki sama nie odpowieć.

WACŁAW

Nie odpowieć? Podstolina?

REJENT

Zapytałem ją w tej mierze;
A jeżeli Bóg dozwoli,
Przyjmie rękę mego syna.

WACŁAW

Lecz nie przyjmie syn jej ręki.

REJENT

Syn posłuszny, Bogu dzięki. —
Intercyzę¹¹⁵ przyłączyłem,
Gdzie dokładnie wyraziłem:
Która zerwać zechce strona,
Ta zapłaci sto tysięcy.

WACŁAW

Moje szczęście warte więcej.

REJENT

Szczęściem będzie taka żona.

WACŁAW

Wprzód mogiła mnie przykryje...
Lecz i Cześnik jeszcze żyje,
On nas spali w pierwszym pędzie.

REJENT

z flegmą, jak zawsze
Ha! — to Cześnik wisieć będzie.
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

WACŁAW

Ojczel!

REJENT

Synu!

WACŁAW

Ostre noże
Topisz w sercu syna twego.

REJENT

Nie ma złego bez dobrego.

¹¹⁵*Intercyza* (z łac.) — umowa na piśmie zawierana przed ślubem; dotyczyła przede wszystkim spraw majątkowych, również jakichś szczególnych warunków i obowiązków współmałżonków. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
Zmień twój rozkaz.

REJENT
Być nie może.

WACŁAW
rzucając mu się do nóg
Ach, litości!

REJENT
Tę zyskałeś!
Patrz, ja płaczę.

WACŁAW
wstając
Mieć nadzieję?

REJENT
Nie, serdeńko, być nie może.

WACŁAW
Ja z rozpaczy oszaleję.

REJENT
Patrz, ja płaczę... ani słowa! —
Cnota, synu, jest budowa,
Jest to ziarno, które sieje...

WACŁAW *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*
Jeszcze diable¹¹⁶ młoda głowa.

SCENA TRZECIA

REJENT
Co skłoniło Podstolinę,
Wdówkę tantną¹¹⁷, wdówkę gładką,
Za takową iść gadzinę,
To dotychczas jest zagadką;
Ale wątpić nie wypada,
Iż zamienić będzie rada.

prostując się
Acz i starość bywa żwawa,
Wżdy¹¹⁸ wiek młody ma swe prawa.
Ale Cześnik, gdy postrzeże,
Iż na dudka wystrychnięty,
Może... może... strach mnie bierze,
Apopleksją będzie tknięty...
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

¹¹⁶*diable* — tu w znaczeniu: diablo, diabelnie. [przypis redakcyjny]

¹¹⁷*tantna* (z łac.) — zamożna. [przypis redakcyjny]

¹¹⁸*Wżdy* (stpol.) — jednak. [przypis redakcyjny]

SCENA CZWARTA

REJENT, PAPKIN

PAPKIN
wsuwając się trwożliwie
Wolnoż wstąpić?

REJENT
Bardzo proszę.

PAPKIN
z najniższym ukłonem i nieśmiało
Pana w domu i Rejenta
Widzieć w godnej tej osobie
Chłuba wielka, niepojęta
Spada na mnie w tejsze dobie,
Jak niemylnie pewnie wnoszę?

REJENT
pokornie
Tak jest — sługa uniżony.
Wolnoż mi się w odwet spytać,
Kogom zyskał honor witać?

PAPKIN
na stronie
Hm! pokorna coś szlachciurka,
Z każdym słowem daje nurka¹¹⁹ —
Niepotrzebne miałem względy.

śmielej
Jestem Papkin.

REJENT *wskazuje z ukłonem krzesło na środku stojące.* PAPKIN *przygląda się z uwagą*
REJENTOWI, *który jak zawsze z założonymi na piersiach rękoma, nieporuszenie w miejscu stoi.*
PAPKIN *mówi dalej na stronie.*

Jak uważam,
Skończę wszystko bez pomocy.

głośno, wyciągając się na krześle
Jestem Papkin — lew północy,
Rotmistrz sławny i kawaler —

Rycerz

okazując gestem wstęgi orderowe
Tak, siak, tedy i owędy.
Mądry w radzie, dzielny w boju,
Dusza wojny, wróg pokoju.
Znają Szwedy, muzułmany,
Sasy, Włochy i Hiszpany
Artemizy ostrze sławne
I nim władać ramię wprawne.
Jednym słowem, krótko mówiąc,

¹¹⁹daje nurka — wyrażenie myśliwskie: ustępuje, cofa się przed niebezpieczeństwem; tu: spuszcza z tonu.
[przypis redakcyjny]

Kula ziemiska zna Papkina —
Teraz, bratku, daj mi wina.

REJENT
po krótkim wahaniu, na stronie
*Nemo sapiens, nisi patiens*¹²⁰.

Dostaje butelkę spod stolika kilimkiem nakrytego, patrzy w nią do światła, nalewa lampkę i podaje PAPKINOWI, który mówi, co następuje.

PAPKIN
na stronie
O! Brat szlachcic tchórzem podszyt! —
Po zleceniu od Cześnika
Może sobie udrę łyka¹²¹.

nakrywa głowę — pije
Cienkusz!¹²²

pije
deresz¹²³!

pije

REJENT
na stronie
Nadto śmiało.

PAPKIN
Istna lura, panie bracie,
Cóż, lepszego tu nie macie?

REJENT
Wybacz, waszmość, lecz nie stało.

PAPKIN
Otóż to jest szlachta nasza!

ze wzgardą
Siedzi na wsi — sieje, wieje —
Zrzędzi, nudzi, gdera, łaje.
A dać wina — to nie staje.

idzie do stolika, nalewa sobie. REJENT *nieporuszony prowadzi go oczyma*
Albo jeśli przyjdzie flaszka,
Samą maścią¹²⁴ już przestrasza;
Potem prosi: „Jeśli łaska” —
Nie prosź, nie nudź, hreczkosieju¹²⁵,
A lepszego daj, u diaska!

¹²⁰*Nemo sapiens, nisi patiens* (łac.) — „Nie jest mądry, kto nie umie być cierpliwy” — średniowieczne przysłowie łacińskie. [przypis redakcyjny]

¹²¹*udrę łyka* — coś zarobię, coś skorzystam. [przypis redakcyjny]

¹²²*Cienkusz* (dosł.: osad piwny, zlewki) — tu: złe, słabe wino. [przypis redakcyjny]

¹²³*deresz* (z węg.) — tu: mętny, słaby trunek, lura. [przypis redakcyjny]

¹²⁴*samą maścią* — zewnętrznym wyglądem. Flaszka powinna być dobrze omszała, co jest świadectwem starości, a więc dobroci wina. [przypis redakcyjny]

¹²⁵*hreczkosiej* — pogardliwa nazwa zasiedziałego na wsi, niezbyt zamożnego szlachcica. [przypis redakcyjny]

REJENT
Ależ mości dobrodzieju...

PAPKIN
pijąc
Mętne, kwaśne nad pojęcie —
Istna lura, mój Rejencie!

REJENT
na stronie
Cierpliwości wiele trzeba;
Niech się dzieje wola nieba.

PAPKIN
Zwiedź piwnice wszystkie moje,
Gdzie z pół świata masz napoje,
Gdzie sto beczek stoi rzędem!
Jeśli znajdziesz co takiego,
Dam ci, bratku, konia z rzędem.

REJENT
z ukłonem
Pozwól spytać, panie drogi,
Gdyż nie znana mi przyczyna,
Co w nikczemne moje progi
Marsowego wiedzie syna?

PAPKIN
rozpierając się na krześle przy stoliku
Co? Chcesz wiedzieć?

REJENT
Proszę o to.

PAPKIN
Więc staję tu, wiedz, niecnoto,
Z strony jaśnie wielmożnego
Cześnika Raptusiewicza,
Co go ranka dzisiejszego
Twych służalców sprośna dzicza¹²⁶,
Godna jednak pryncypała,
W jego zamku napaść śmiała.

REJENT
Mówże, waszmość, trochę ciszej,
Jego sługa dobrze słyszy.

PAPKIN
Mówię zawsze podług woli.

REJENT
Ależ bo mnie głowa boli.

¹²⁶*dzicza* (forma staropol. tak jak: łodzicia, pieczenia itp.) — dzisiejsze: *dzicz*. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

jeszcze głośniej

Że tam komu w uszach strzyka
Albo że tam czyj łeb chory,
Przez to nigdy w pieśń słowika
Nie odmienią głos stentory¹²⁷.

REJENT

śladko

Ależ bo ja mam i ludzi.
Każę oknem cię wyrzucić.

PAPKIN *w miarę słów REJENTA wstaje z wolna, zdejmując kapelusz.*
A tam dobry kawał z góry.

PAPKIN

O, nie trzeba.

REJENT

Jest tam który!

Hola!

PAPKIN

Niech się pan nie trudzi.

REJENT

Pan jak piórko stąd wyjedzie.

do służących

Czekać w czterech tam za drzwiami!

PAPKIN

Ale na cóż to, sąsiedzie,
Tej parady między nami?

REJENT

Teraz słucham waszmość pana.

sadzając go prawie gwałtem

Bardzo proszę — bardzo proszę —

siada blisko i naprzeciwko

Jakaż czynność jest mu dana?

nie spuszcza z oka PPKINA

PAPKIN

Jesteś trochę nadto żywy:
Nie wiedziałem, Bóg mi świadkiem,
Że tak bardzo masz słuch tkliwy —
Przestrzeż, proszę, gdy przypadkiem —
Jakieś słówko głośniej powiem.

¹²⁷stentor — człowiek o potężnym głosie. Nazwa pochodzi od jednego z bohaterów wojny trojańskiej, Stentora, oznaczanego się silnym, tubalnym głosem. [przypis redakcyjny]

REJENT
Czy się prędko rzeczy dowiem?

PAPKIN
bardzo cicho
Zaraz — Cześnik bardzo prosi...

REJENT
He!

PAPKIN
Czy głośniej?

na znak potakujący REJENTA mówi dalej
Cześnik prosi...
To jest... raczej Cześnik wnosi,
Że, by skończyć w jednej chwili
Kontrowersją¹²⁸, co... zrobili...

nie mogąc uniknąć wzroku REJENTA, miesza się coraz więcej
Dobrze mówię... co zrobili...
Kontrowersją... jak rzecz znana...
Że tak... to jest... że... sprzy... sprzyja...

odwracając się, na stronie
A to jakiś wzrok szatana,
Cały język w trąbkę zwija.

REJENT
Ja nie jestem pojąć w stanie,
Waszmość prawisz zbyt zawilo.

PAPKIN
wstając
Bo to... bo te... wybacz, panie,
Wino trochę mocne było.
A nie jestem zbyt wymowny...

ciszej
Czy tych czterech jeszcze stoi?

REJENT
Jednym słowem — mój szanowny,
Dobry sąsiad czego żąda?

PAPKIN
Lecz się poseł trochę —

REJENT
kończąc
...Boi.
Bądź, serdeńko, bez obawy.

¹²⁸Kontrowersja (z łac.) — spór, sprzeczka, nieporozumienie. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Więc Cześnika prośba niesie,
Abyś waszmość *circa quartam*¹²⁹
U trzech kopców w Czarnym Lesie
Stanął z szablą do rozprawy.

REJENT

ironicznie

Stary Cześnik jeszcze żwawy!

PAPKIN

ośmielając się

Ba! To wszyscy wiedzą przecie,
Że niemylnie jego ciosy —
Wszakże w całym już powiecie
Pokarbował szlachcie nosy,
Tylko jeszcze...

REJENT

Ciszej, proszę.

PAPKIN

oglądając się na drzwi

Prawda, ciszej. — Cicho zatem
Jego grzeczną prośbę wnoszę
I dołączam moją własną
O odpowiedź krótką, jasną.

REJENT

Tę listownie mu udzielę,
Ale jakże się to zgadza:
Wszak ci jutro ma wesele.

PAPKIN

śmielej

Tamto temu nie przeszkadza:
Rano pierścień — w pół dnia szabla —
Wieczór kielich — w nocy...

REJENT

słodko

Cicho.

PAPKIN

Prawda, cicho.

na stronie

Sprawa diabła,
Ani mrumru. — Czy mnie lichy
Tu przyniosło w takie szpony!

REJENT

ironicznie

¹²⁹ *circa quartam* (łac.) — koło czwartej. [przypis redakcyjny]

Wielki afekt¹³⁰ przyszłej żony?

PAPKIN

Fiu! fiu! fiu! — Taż z miłości
Trzykroć na dzień wpada w mdłości —
Cześnik, także rozogniony,
Jak gromnica ku niej pała —
Będzie para doskonała.
A że wierna w każdej sprawie,
Ręce, nogi w zakład stawię.

SCENA PIĄTA

REJENT, PAPKIN, PODSTOLINA

PODSTOLINA

Otóż jestem na wezwanie
W twoim domu, mój Rejencie,
Co dowodem niech się stanie,
Żem zmieniła przedsięwzięcie.
Nie straciłam na namyśle
Niepotrzebnym czasu wiele —
Bo ja rzadko kiedy myślę,
Alem za to chyża w dziele —
I nie mówiąc Cześnikowi:
Mój staruszk, bądźcie zdrowi,
Milsze od was są sąsiady —
Podpisuję tve układy
I w minucie tutaj staję. —

oddając papier złożony
Waszmość panu jeden daję,
Drugi odpis u mnie będzie.
Gdy więc pewność w każdym względzie
I wzajemnie dane słowa,
Witam ciebie jak synowa.

REJENT

Wielki splendor¹³¹ na mnie splywa,
Moja pani miłościwa,
I fortuna¹³² w złotej nawie
Żagiel dla mnie swój rozpięła,
Gdyś chętnie i laskawie
W twoje skarbne serce wzięła
Najkorniejsze prośby moje.
Tak jest, pani miłościwa,
Wielki splendor na mnie splywa;
A na szczepu mego trzaski¹³³
Jeszcze większy splynąć może,
Bo chcesz z arcywielkiej łaski
Mego syna dzielić łoże.
Niechże mi tu wolno będzie
Na tej lichej, własnej grzędzie,

¹³⁰afekt (z łac.) — tu: uczucie. [przypis redakcyjny]

¹³¹splendor (z łac.) — zaszczyt, blask. [przypis redakcyjny]

¹³²fortuna (z łac.) — tu: szczęśliwy los. [przypis redakcyjny]

¹³³szczepu mego trzaski — przyszli moi potomkowie po synie. [przypis redakcyjny]

Polecając waszmość pani
Trwałej przychylności zdroje
I powolne służby moje,
Do maluczkich upaść nóżek,
Jako sługa i podnóżek.

całuje ją w rękę

PAPKIN

na stronie

Co ja słyszę! Co, u kata!
Zdmuchnął żonę Cześnikowi
I z nią syna swego swata!
Wszak ci Cześnik, gdy się dowie,
Jak szczupaka go rozplata.

PODSTOLINA

Nie myśl jednak, mój Rejencie,
Że to z gustu do odmiany
Wzięłam inne przedsięwzięcie;
Syn twój, Wacław, był mi znany,
Bardzo znany — jednym słowem,
Na cóż mam się kryć w tej mierze:
Był kochany — kochał szczerze.

PAPKIN

klaskając w palce

Tędy droga!

PODSTOLINA

Cóż to znaczy?

Papkin tu?

PAPKIN

Tak, Papkin czeka,

Aż go Anna zoczyć raczy.

PODSTOLINA

do REJENTA

Waszmość cierpisz tego człeka?

do PAPKINA

Precz mi z oczu!

PAPKIN

z pośpiechem

Idę.

REJENT

Czekaj,

Wasze!

PAPKIN

Czekam.

REJENT

Odpis przecie.

PODSTOLINA

On to zradną swą wymową
Mnie, zbyt słabej, mnie, kobiecie,
Oplakane wyrwał słowo.

PAPKIN

Ja?

PODSTOLINA

I gdyby nie ta zmiana,
Szlaby w biedna w moc tyrana.

PAPKIN

do siebie

Dzień feralny¹³⁴!

REJENT

do PODSTOLINY

Wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.
Ale teraz moje zdanie,
Że gdy Cześnik nie wie jeszcze
O nam chlubnie zasłój zmianie,
Lubo w piśmie rzecz umieszczę,
Dobrze będzie, gdy z twej strony
Papkin weźmie zapewnienie
I powtórzy to, co w liście.

PAPKIN

na stronie

Chce mnie zgubić, oczywiście!

REJENT

Daj mu, pani, twe zlecenie,
A ja skreślę słówek parę.

odchodzi

SCENA SZÓSTA

Podstolina, Papkin

PAPKIN

odprowadzając go oczyma

Podstolino! mam dać wiare?
Co to znaczy? gdzie sumienie?

REJENT

ukazując głowę w drzwiach

¹³⁴Dzień feralny (z łac.) — dzień niepomyślny, fatalny, w którym wszelkie przedsięwzięcia kończą się niepowodzeniem lub nieszczęściem. Wiara w dni feralne, uznawana przez niektóre religie, była dość rozpowszechniona w owej epoce, choć oficjalnie uważana już za przesąd i wysmiewana w literaturze (patrz: *Małżeństwo z kalendarza*, *Zabobonnik* i in.) [przypis redakcyjny]

Proszę ciszej.

PAPKIN

Prawda, ciszej.

na stronie

I przez mury czart ten słyszy.

cicho do PODSTOLINY

Ach, co robisz, Podstolino?

Z twojej przyczyny wszyscy zginą —

Czyliż Cześnik ci nie znany?

On nie zniesie tego sromu¹³⁵,

On pochodnią i żelazem

Śmierć wyrzuci w wasze ściany,

Gruz zostawi z tego domu.

Bój się Boga, chodźmy razem

oglądając się i odprowadzając coraz dalej na stronę

Ach, ty nie wiesz, gdzieś przybyła...

W jakiej strasznej jesteś toni...

Cicho!... Gdyby nie w tej dłoni

Artemizy groźna siła,

Już by... sza!... Niech Bóg nas broni!...

Dalej we drzwi i na schody.

PODSTOLINA

wyrrywając się

Wolna droga.

PAPKIN

Niekoniecznie,

Czterech stoi.

PODSTOLINA

Lecz weź wprzody

Pożegnanie dla Cześnika:

Kłaniaj mu się bardzo grzecznie,

Powiedz oraz, jak mą duszę

Zbyt boleśnie żal przenika,

Że się tak z nim rozstać muszę —

Niech porywczomnie nie gani...

PAPKIN

Banialuki¹³⁶, moja pani,

Tych ode mnie nie usłyszysz.

SCENA SIÓDMA

PODSTOLINA, PPKIN, REJENT

¹³⁵srom — tu: zniewaga. [przypis redakcyjny]

¹³⁶Banialuki — gadanie bez sensu, brednie. Wyraz wywodzi się z dzieła Hieronima Morsztyna (1580–1623) pt. *Historia ucieszna o zacnej królownie Banialuce...*, zawierającego rozwlekłą, niesamowitą, nie wiążącą się logicznie akcję, która swą bezsensownością przeszła w przysłowie. [przypis redakcyjny]

REJENT
Ciszej z łaski.

PAPKIN
Prawda, ciszej.

REJENT
Oto jest list do sąsiada...

PAPKIN
Ambasada¹³⁷ diable śliska!

REJENT
Żegnam.

PAPKIN
w ukłonach
Papkin nóżki ściska.
Za przyjęcie dzięki składa.

Ukłony i ceremonie aż do końca sceny.

REJENT
Nie ma za co.

PAPKIN
O, i owszem.

REJENT
odprowadzając go
Sługa, sługa uniżony.

PAPKIN
Proszę wrócić.

REJENT
Nie wypada.

PAPKIN
Suplikuję¹³⁸.

REJENT
Tylko z góry.

PAPKIN
Nie pozwolę.

Drzwi otwierają się i widać czterech pacholków.

REJENT
Jest tam który!

¹³⁷*Ambasada* (z franc.) — tu: poselstwo, polecenie. [przypis redakcyjny]

¹³⁸*Suplikuję* (łac.) — błagam, proszę. [przypis redakcyjny]

PAPKIN
O, bez wszelkich ceremonii.

REJENT
do pacholków
Panu temu wskazać drogę.

PAPKIN
Ściskam nóżki — trafić mogę.

REJENT
Wziąć pod rękę — nie bez łaski —
Schody ciemne — macać trzeba —

PAPKIN
Ściskam nóżki — zbytek łaski. —

*z ukłonem, jednym susem za drzwiami się znajduje, drzwi się zamykają, słychać łoskot,
jak gdyby kto zleciał ze schodów.*

PODSTOLINA idzie ku REJENTOWI.

REJENT
wracając
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba!

AKT CZWARTY

Sala w domu CZEŚNIKA. Oprócz drzwi bocznych jedne większe w głębi, po prawej stronie od kaplicy, stoły po obu stronach, na stole po prawej stronie kałamarz i co trzeba do pisania, butelka i para kieliszków, w głębi przybijają girlandy.

SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, DYNDALSKI

Przy podniesieniu kurtyny DYNDALSKI stoi przy siedzącym CZEŚNIKU, trzymając dwie karabele, trzecią CZEŚNIK ogląda podczas pierwszych wierszy. W głębi ŚMIGALSKI i PEREŁKA.

CZEŚNIK

trzymając karabellę

No, Śmigalski! Czas przyspiesza,
Dalej, dalej na deresza¹³⁹:
Inwytacją¹⁴⁰ nieś piorunem
I spełń gładko me rozkazy. —
Powtórz wszystkim po trzy razy,
Że na jutro, ja, pan młody,
Na weselne proszę gody.
Rozumiesz? No! Ruszaj z Bogiem. —

ŚMIGALSKI odchodzi. Po krótkim milczeniu.

Hej, Perełka! waść mi jutro
Nie zaglądać do blaszanki,
Bobyń waści przypiekl grzanki¹⁴¹,
Jutro sztukę pokaż światu:
Nie żałować, mocium panie,
Cynamonu i muszkatu¹⁴²,
I wszelkiego aromatu¹⁴³,
Aby było, jak należy.
Masz do ryby szafran¹⁴⁴ świeży
I bakalii¹⁴⁵ po dostatku —
Niechże będzie dobrze, bratku.

PEREŁKA

Jakaż cyfra¹⁴⁶, jaśnie panie,
Na pośrodku stołu stanie?

CZEŚNIK

M.H. — M.H. — Maciej, Hanna.
W górze serca, w dole *Vivat*¹⁴⁷,
A z konceptem¹⁴⁸ wszystko wszędzie.

¹³⁹*deresz* — tu: koń niezdecydowanej maści, białej pomieszanej z żółtą lub brunatną. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁰*Inwytacja* (z łac.) — zaproszenie. [przypis redakcyjny]

¹⁴¹*przypiekl grzanki* — tu ironicznie: dogodził, sprawił przyjemność. [przypis redakcyjny]

¹⁴²*muszkat* (inaczej: gałka muszkatowa; z łac.) — przyprawa korzenna dodawana do ciast dla zapachu. [przypis redakcyjny]

¹⁴³*aromat* (z gr.) — tu: przyprawy i korzenie pachnące. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁴*szafran* (z arab.) — przyprawa kuchenna kwiatu rośliny południowej o tej samej nazwie. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁵*bakalie* (z tur.) — suszone owoce południowe, także ogólnie: słodczyce. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁶*cyfra* — tu: monogram lub inicjały imion osób, ku czci których odbywa się uroczystość. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁷*Vivat* (łac.) — niech żyje. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁸*z konceptem* (łac.) — pomysłowo, dowcipnie. [przypis redakcyjny]

PEREŁKA

Jaśnie panie, dobrze będzie.

na znak odchodzi

CZEŚNIK

po krótkim milczeniu, oglądając karabelę

Długo Papkin coś nie wraca.
Rejent siedzi jak lis w jamie,
Skąd wykurzyć — ciężka praca;
Lecz wyciągnie moje ramię,
Jeśli jakie, mocium panie,
Korowody¹⁴⁹ robić zechce.

DYNDALSKI

Ba! — bo kto bądź nieuroku¹⁵⁰
Z jaśnie panem w szranki stanie,
Tęgo wcześniej coś w nos łechce.

CZEŚNIK

oddając jedną, a biorąc drugą karabelę

A łechtliwej diable skóry
Ci z palestry¹⁵¹ ichmościowie;
Nie dotrzyma żaden kroku,
Chociaż wyjdzie czasem który.

DYNDALSKI

Ba!

CZEŚNIK

dobrywając szabli

He, he, he, Pani Barska¹⁵²!

Pod Słonimem, Podhajcami,
Berdyczowem, Łomazami¹⁵³
Dobrze mi się wysłużyła.
Inna też to sprawa była!
Młódź, acz dzielna, w boju dziarska,
Prym¹⁵⁴ dawała starszym w radzie,
Tak jak w poczet Bóg nas kładzie.
Ale teraz to się staje,
Że od kury mędrsze jaje.

po krótkim milczeniu

Tęga głownia¹⁵⁵, mocium panie —
Lecz demeszkę¹⁵⁶ przecie wołę.

¹⁴⁹Korowody (z ukr.) — targi, trudności. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁰nieuroku (staropol.) — żeby nie urzec, nie uroczyć. [przypis redakcyjny]

¹⁵¹palestra (z łac.) — w Polsce szlacheckiej zgromadzenie prawników oraz ich pomocników (dependentów) i uczniów przy trybunałach. [przypis redakcyjny]

¹⁵²Pani Barska — Cześnik tak nazywa szablę, której używał w czasie konfederacji barskiej. [przypis redakcyjny]

¹⁵³Słonim, Podhajce, Berdyczów, Łomazy — miejscowości, w których stoczono bitwy lub potyczki w czasie konfederacji barskiej. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁴Prym (z łac.) — pierwsze miejsce, pierwszeństwo. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁵głownia — część szabli okalająca rękojeść i ochraniająca rękę przed cięciem. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁶demeszka — szabla ze słynnej z twardości stali, wyrabianej w Syrii, w mieście Damaszku. [przypis redakcyjny]

odmieniwszy szabli
Ej, to śmiga! — jakby wrosła —
Niejednego ona posła
Wykrzesła z kandydata¹⁵⁷;
Niejednemu *pro memoria*¹⁵⁸
Gdzieś przy uchu napisała:

machając
„Jak się wznosi, ledwie błysnie —
Oddaj się Bogu, jak świnię!”

SCENA DRUGA

CZEŚNIK, PAPKIN

DYNDALSKI *pomógłszy przypasać karabelę CZEŚNIKOWI, odchodzi w drzwi lewe.*

CZEŚNIK
Jesteś przecie...

PAPKIN
kapelusz na bakier, ale włosy i suknie trochę w nieładzie
Z suchym gardłem —
Pozwól kapkę. To mi sprawa!

nalewa sobie i pije
Toż mu pieprzu w nos natarłem,
Aż mu urósł na trzy piędzie!

CZEŚNIK
Toż to teraz pływać będzie!

PAPKIN
Lecz ten Rejent sztuczka żwawa,
I szatańska przy tym postać;
Omal, omal żem nie musiał
Artemizy z pochew dostać.
Lecz się bałem, mówiąc szczerze,
Bo jak zwącha moje ramię,
Czart ją chyba zdzierży w mierze.

CZEŚNIK
Jak ten *nequam*¹⁵⁹ ostro kłamie!
Lecz cóż Rejent? będęż wiedzieć? —

PAPKIN
Przyjął grzecznie — prosił siedzieć —
Dodał wina, zieleniaka¹⁶⁰ —

CZEŚNIK
jakby do siebie
Otruł pewnie...

¹⁵⁷*Niejednego ona posła wykrzesła z kandydata* — mowa o sejmikach, na których o wyborze posła decydowała często nie ilość głosów, lecz szablę. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁸*pro memoria* (łac.) — ku pamięci. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁹*nequam* (łac.) — nicpoń, ładaco. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁰*zieleniak* — gatunek wina węgierskiego. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Jak to? co to?

CZEŚNIK

Nie, nie...

PAPKIN

Ale...

CZEŚNIK

I cóż dalej?

PAPKIN

Otruł, mówisz?

CZEŚNIK

Z tą niecnotą

Nie ma żartu, mocium panie.

PAPKIN

Mnie bez tego... coś tu pali.

CZEŚNIK

Jakże przyjął me wyzwanie?

Cóż?

Milczenie.

A tam co? głuchoniemy?

PAPKIN *osłupiały, nie patrząc się, oddaje list.*

Aha! z listu się dowiemy.

czyta

Co, co, co, co!

prędko

co, co, co, co!

postępując w największej złości ku PAPKINOWI, za każdym krokiem krzyczy „co!”, jakby nie mógł słów znaleźć

PAPKIN *cofa się aż za stół, po lewej stronie stojący.*

Co, co, co, co!

PAPKIN

To, to, to, to!

CZEŚNIK

Podstolina...

PAPKIN

plączliwie sens kończąc

Nam skrewiła¹⁶¹.

¹⁶¹skrewiła — nie dopisała, zawiodła nadzieję, zdradziła. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK
Do Rejenta...

PAPKIN
jak wyżej
...zabłądziła.

CZEŚNIK
Do Rejenta... do Rejenta?
I chce... chce pójść...

PAPKIN
truchlejąc
...za Wacława.

CZEŚNIK
I tyś milczał, ćmo przekłeta!...
Ale krótka będzie sprawa...
O płci zradna! czci niewarta!
Obyś była jak ta karta
W moim ręku teraz cała.

mnąc list
Tak, tu...

PAPKIN
wpadając w mowę, na stronie
Z pyszna by się miała!

CZEŚNIK
Utarłbym cię w proch z kretesem —
Ale czasu nie chcę tracić.
Do weselnej sarabandy¹⁶²
Muszę skrzypka im zapłacić —
Niech im zagra, a od ucha!
Aż się Rejent w kółko zwinie!
Pozna szlachcic po festynie¹⁶³,
Jak się panu w kaszę dmucha!
Hola, ciury¹⁶⁴! Hej, dworzanie!
Dalej za mną, mocium panie!

wychodzi środkowymi drzwiami

SCENA TRZECIA

PAPKIN, *później* DYNDALSKI.

PAPKIN
po długim milczeniu krzywi się, potem macając się po brzuchu
Tu coś boli. — Oj! aj! piecze —
Ach, to wino! takie męty!

¹⁶²*sarabanda* (hiszp.) — taniec hiszpański, trzytaktowy. [przypis redakcyjny]

¹⁶³*festyn* (z fr.) — zabawa. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁴*ciury* — w dawnym wojsku słudzy rycerza, którzy nie brali udziału w boju; pogardliwa nazwa używana dość często w stosunku do ludzi, o których się nie ma zbyt wysokiego wyobrażenia. [przypis redakcyjny]

O zbrodniarzu! O przeklęty!
Taką piękną niszczysz różę!

DYNDALSKI *wychodzi z drzwi lewych.*
Ach, Dyndalsiu, cny człowiecze!
Ach, powiedzcie, czy być może?

DYNDALSKI
Co, czy może?

PAPKIN
Że ta źmija,
Ten w Rejenta czart wcielony,
Dziś trucizną mnie zabija?

DYNDALSKI
Ej, gdzie znowu!

PAPKIN
Nie wierzycie?

DYNDALSKI
Kto by się tam i łakomił
Na waszmości nędzne życie!

PAPKIN
Nic nie będzie zatem złego?

DYNDALSKI
Ej, nie.

PAPKIN
Cześćnik mówił przecie...

DYNDALSKI
Ha, to znowu co innego.
Jaśnie panu wszystko w świecie
Tak jest znane, jakby komu,
Mój paniczu, w własnym domu.
Otru! — proszę! — co za psota!

PAPKIN
Jakaż wasza teraz rada?
Robić, począć co wypada?

DYNDALSKI
Ha!

zażywa
Po księdza posłać trzeba —

wychodząc w drzwi środkowe
Proszę, proszę, to niecnota!

SCENA CZWARTA

PAPKIN

rzucając się na krzesło
Umrzeć, umrzeć! Wielkie nieba!

po krótkim milczeniu
Lecz gdzież była moja głowa!
Jam go beształ, mieszał z błotem,
On traktament¹⁶⁵ miał dać potem;
I ten pośpiech jego wielki,
Z jakim wziął się do butelki,
Z jakim nalał lampkę całą.
Jeszcze że mi było mało! —
Tak, połknąłem, mam truciznę,
Już się z tego nie wyśliznę,
Więc testament mój ułożę —

z płaczem nieprzesadzonym
Potem kupię wieczne łożę,
Potem pogrzeb swój zapłacę —
Potem — *Requiescat in pace*.¹⁶⁶

PAPKIN, *ocierając często z łez oczy, pisze czas jakiś.*

SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK
Hola, hola, nie tak zrobię —
Wszystko to są z mydła bańki —
Lepszą zemstę przysposobię,
Ale trzeba zażyć z mańki¹⁶⁷.
Byłem syna dostał w siatkę,
Mam dla niego dobrą klatkę;
A tatulem się nie straszę,
Potem o tem...

do PAPKINA
Puszczaj wasze.

PAPKIN
nie oglądając się
Ja testament teraz piszę.

CZEŚNIK
Niechże o tym już nie słyszę,
Bo do czubków¹⁶⁸ odwieźć każe.

PAPKIN
wstając

¹⁶⁵*traktament* (z łac.) — poczęstunek, ugoszczenie. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁶*Requiescat in pace* (łac.) — niech spoczywa w spokoju. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁷*zażyć z mańki* — tu: oszukać, wywieść w pole; wyrażenie wzięte z języka wojskowego. *Zażyć z mańki* (tj. z lewej ręki) oznaczało niespodziewane uderzenie przeciwnika w walce na białą broń z lewej strony, po szybkim przerzuceniu broni z ręki do ręki. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁸*do czubków* — do domu obłąkanych. [przypis redakcyjny]

Czy tak? —

do siebie

Zaraz legat¹⁶⁹ zmażę.

PAPKIN *przenosi się do stolika, po lewej stronie będącego.*

CZEŚNIK

do DYNDAŁSKIEGO

Siadaj waść tu — zmaczaj pióro,
Będziesz pisał po mym słowie¹⁷⁰.

DYNDAŁSKI

Stawiam tytle¹⁷¹ niezbyt skoro.

CZEŚNIK

Właśnie babskiej trzeba ręki.
Życie w zakład, gaszka zловіę —
Dobrze będzie.

DYNDAŁSKI

usiadłszy bokiem do widzów naprzeciwko CZEŚNIKA i wkładając okulary
Bogu dzięki!

CZEŚNIK

Teraz trzeba pisać właśnie
Jakby Klara do Wacława.

DYNDAŁSKI

O! o!

CZEŚNIK

No, cóż: o, o — ?

DYNDAŁSKI

podnosząc się

Jaśnie

Panie, wszak to despekt¹⁷² dla niej.

CZEŚNIK

Co się waszeć o to pyta!
Maczaj pióro — pisz i kwita.

DYNDAŁSKI siada wyprostowany na brzeżku krzesła i macza pióro, PPKIN w ciągu tej sceny pisze, czasem wstaje, przechodzi się w głębi, macza pióro u stolika, przy którym CZEŚNIK siedzi, znowu siada, ciągle płacząc, wszakże bez przesady.

CZEŚNIK

po krótkim myśleniu

Tylko że to, mocium panie,
Aby udać, trzeba sztuki.

¹⁶⁹legat (z łac.) — zapis w testamencie. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁰po mym słowie — pod moim dyktandem. [przypis redakcyjny]

¹⁷¹tytle (z łac.) — litery. [przypis redakcyjny]

¹⁷²despekt (z łac.) — uchybienie, obelga. [przypis redakcyjny]

Owe brednie, banialuki,
To miłosne świegotanie...

myśli

Jak tu zacząć, mocium panie?

DYNDALSKI

podnosząc się

Cnym afektem ulubiony...

CZEŚNIK

O... o... o... o!... Jak od żony —

A tu trzeba pół, ćwierć słowa,

Ni tak, ni siak — niby owa:

„I chciałabym, i boję się”.

O! — już wiesz — no! — na tym sztuka...

Lecz nie waści w tym nauka.

Pisz waść:

nuci

Zaraz.

nuci dyktując

Bardzo proszę.

pokazując palcem na pismo

Co to jest?

DYNDALSKI

podnosząc się, jak to za każdą razą, kiedy mówi do CZEŚNIKA

„B”.

CZEŚNIK

To?

DYNDALSKI

„B” duże —

*A capite*¹⁷³, jaśnie panie.

CZEŚNIK

przez stół patrząc

„B”? — to kreska — gdzież dwa brzuszki?

DYNDALSKI

Jeden w spodzie, drugi w górze.

CZEŚNIK

dostając okularów

Cóż u czarta.

bierze papier

Tać jest — duże —

¹⁷³*A capite* (łac.) — od nowego wiersza. [przypis redakcyjny]

Tu PAKKIN nachyla się przez CZEŚNIKA, chcąc zmaczać pióro, ten go odtrąca mówiąc co niżej, potem prowadzi go oczyma aż na miejsce.
Czy go!...

PAKKIN odtrącony odchodzi, przystępując z tyłu do stolika stąpa na nogę DYNDALESIEMU.

DYNDALESI

Ta, bo!

CZEŚNIK

przyglądając się pióru

„B”, „B” duże.

Kto pomyśli, może zgadnie.

No, no — pisz waść — a dokładnie.

dyktuje

Bardzo proszę... mocium panie...

Mocium panie... me wezwanie...

Mocium panie, wziąć w sposobie,

Mocium panie... wziąć w sposobie,

Jako ufność ku osobie...

Mocium panie, waszność pana;

Która, lubo mało znana...

Która, lubo mało znana...

pokazując palcem

Cóż to jest?

DYNDALESI

podnosząc się

Żyd¹⁷⁴, jaśnie panie.

Lecz w literę go przerobię.

CZEŚNIK

Jak mi jeszcze kropla skapie,

To cię trzepnę tak po łapie,

Aż proformę¹⁷⁵ wspomnisz sobie. —

Czytaj waść.

DYNDALESI *obciera pot aż po karku.*

No! jak tam było?

DYNDALESI

czyta

Bardzo proszę, mocium panie,

Mocium panie, me wezwanie,

Mocium panie, wziąć w sposobie,

Mocium...

CZEŚNIK

wrywa i drze papier

¹⁷⁴żyd — tu: kleks, plama z atramentu. [przypis edytorski]

¹⁷⁵proforma (z łac.) — najniższa klasa w dawnych szkołach (do drugiej połowy XVII wieku). [przypis redakcyjny]

Niech cię czarci chwycą
Z taką pustą mózgownicą!
„Mocium panie” — cymbał pisze!

DYNDALSKI
Jaśnie pana własne słowo.

CZEŚNIK
Milcz, waść! — przepisz to *de novo*¹⁷⁶,
„Mocium panie” opuść wszędzie.

DYNDALSKI
chcąc zbierać kawałki
Z tych kawałków trudno będzie.

CZEŚNIK
Pisz *de novo* — pisz, powiadam —
Mózgu we łbie za trzy grosze!
Siadaj! — siadaj, mówię.

DYNDALSKI
Siadam.

CZEŚNIK
I powtarzaj.

dyktuje
Bardzo proszę,
Moć...

zatyka sobie usta

DYNDALSKI
powtarzając napisane
Moć.

CZEŚNIK
zrywając się
Co, moć? cóż moć znaczy?
Z tym hebesem¹⁷⁷ nie pomoże;
Trzeba zrobić to inaczej. —
Nawet lepiej będzie może,
Gdy wyprawię doń pacholę
Z ustną prośbą. — Tak, tak wolę. —
Słuchaj. — Idź mi... Ależ, ale!
Rejentowicz od nikogo
Nie jest u mnie znany wcale.

PAPKIN
obojętnie
Wszyscy go tu poznać mogą,
Wszak był rano.

¹⁷⁶*de novo* (łac.) — od nowa. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁷*hebes* (łac.) — tępy, ograniczony, tuman. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

Co? ów młody?
Komisarzem co się mienił?

PAPKIN

Nie inaczej.

CZEŚNIK

Na me szkody
W me komnaty ćwik¹⁷⁸ się wkrada,
A ten milczy, nie powiada!

PAPKIN

obojętnie
Abym milczał, dał to złoto.

CZEŚNIK

biorąc się za głowę
O dla Boga! ty niecnoto!

PAPKIN

Kto już na pół w grobie stoi,
Twego gniewu się nie boi.

rzucając sakiewkę na ziemię
Cóż ten kruszec w takiej porze!

CZEŚNIK

Milcz mi, wasze!

PAPKIN

Któż go ceni!
Na cóż mi się przydać może? —

Kiedy DYNDAŁSKI chce podnieść sakiewkę, PAPKIN go uprzedza, kończąc mowę.
Chyba tylko do kieszeni.

CZEŚNIK

Cicho, cicho, bez hałasu.
Teraz na to nie ma czasu —
Ale jakim szlachcic prawy,
Zdasz mi poczet¹⁷⁹ z twojej sprawy.

do DYNDAŁSKIEGO

Wasze idź mi — wypraw Rózię,
Niech do Milczka wkraść się stara,
Niech młodemu Wacławowi,
Paniczowi — no wiesz? — powie,
Że go prosi panna Klara,
By nie mówiąc nic nikomu
Chciał na chwilę przyjść łaskawie —
Aby nie był wždy w obawie,

¹⁷⁸ćwik — zuch, śmiałek. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁹poczet — tu: rachunek. [przypis redakcyjny]

Bo Cześnika nie ma w domu.
No, rozumiesz?

DYNDALSKI

Dokumentnie.

CZEŚNIK

Sam tymczasem zwiń się skrzętnie:
Kilku ludzi u wylomu
Postaw w krzakach. — Jenó nogą
Gaszek będzie za granicą,
Łapes capes¹⁸⁰ — niech go chwycą;
A pójść nie chce — związać mogą.

DYNDALSKI

Ależ despekt, jaśnie panie,
Tak postąpić jakby z ciurą.

CZEŚNIK

Wasze byłeś, jesteś rurą. —
Jak rozkażę, tak się stanie.

chce odejść

PAPKIN

zastępując drogę
Cześniku.

CZEŚNIK

Cóż?

PAPKIN

podając pióro
Jako świadek.

CZEŚNIK

Idź do kata!

odchodzi z DYNDALSKIM w drzwi środkowe

PAPKIN

sam, powtarzając
„Idź do kata!”
Wdzięczność ludzi, wielkość świata —
Każdy siebie ma na względzie
A drugiego za narzędzie.
Póki dobre — cacko, złoto;
Jak zepsute — ruszaj w błoto.

gorycz

¹⁸⁰Łapes capes — szybko, znienacka; wyrażenie powstałe przez dodanie do polskiego zwrotu „łap cap” końcówki właściwej językowi jidisz, którym posługiwali się Żydzi polscy. [przypis redakcyjny]

SCENA SZÓSTA

PAPKIN, KLARA z *drzwi prawych*.

PAPKIN

O mych myśli ty bogini!
O ty jedna litościwa!
Pasma życia jad przerywa,
Ale serce, jakby w skrzyni,
Miłość k'tobie zawsze kryje.

KLARA

Cóż się stało?

PAPKIN

Już nie żyję. —
Byłbym przywiózł krokodyla,
Byłbym zyskał twoją rękę;
Lecz ostatnia przyszła chwila,
Dziś rycerską kończę mękę.

KLARA

na stronie

Stracił zmysły do ostatka.

PAPKIN

Ten testament wręczone tobie:
Racz posłuchać, jakby matka,
I zapłakać na mym grobie.

czyta, tży często ocierając

Ja, Józef Papkin, syn mego ojca Jana Papkina...

czule

Jana, Jana — Jan mu było

czyta

Będąc zupełnie zdrów na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć, kiedy umrę...

Oczywiście.

bo jestem otruty przez rejenta Milczka w lampce wina...

W lampce wina

robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego ruchomego i nieruchomego majątku. Nieruchomym rozporządzać nie mogę, bo żadnego nie mam...

Nie mogę...

Ruchomości zaś rozdaję. — Tej, którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał, JW-iej Klarze Raptusiewiczównie, starościance zakroczymskiej, daruję angielską gitarę i rzadką kolekcję motyli, będącą teraz w zastawie. — Artemizę...

Cześnikowi dać ją chciałem,
Ale teraz przemazałem.

Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem, aby pomnik postawił na mym grobie. — Z resztą ruchomości chcę być pochowany (*ociera tzy*). — JW. Cześnika zaś i JW. Starościankę, jako egzekutorów¹⁸¹ testamentu, suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą, nie płacili, gdyż chcę przez to braciom moim różnego stanu i wyznania zostawić po sobie pamiątkę.

Józef Papkin

Józef Papkin *incognito*¹⁸² —
Na tytuły miejsca nie ma —
Weź więc — i co tu wryto,
Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

SCENA SIÓDMA

PAPKIN, KLARA, WACŁAW z *drzwi lewych*.

WACŁAW

Klaro, Klaro, co się dzieje!
Los nas ściga nazbyt srogo —
Wszystkie drogie nam nadzieje
W jednej chwili przepaść mogą.

KLARA

Mów ostrożnie.

WACŁAW

spojrzawszy na PPKINA

Zapłacony. —

Podstolina w naszym domu —
Bo plan ojca niewzruszony
Ją zaślubić mnie przymusza.

KLARA

Przebóg!

WACŁAW

A ta podła dusza,
Bez litości i bez sromu,
Nie zważając me wyznania,
Jego woli ucho skłania.

KLARA

Ach, Wacławie, nie mam władzy
Mówić, radzić w tej potrzebie,
Bo truchleję tu o ciebie. —
Ach, ty nie znasz mego stryja!
W porywczności nie ma granic.

¹⁸¹*egzekutor* (z łac.) — wykonawca. [przypis redakcyjny]

¹⁸²*incognito* (wł., dosł.: nieznan; z łac. *incognitus*) — z utajeniem swego nazwiska lub godności, nieoficjalnie, nie dając się poznać. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
Nie lękaj się nadaremnie:
Komisarza wszak zna we mnie.

PAPKIN
obojętnie
O, komisarz teraz za nic.

WACŁAW
Więc zdradziłeś?...

PAPKIN
Powiedziałem.

WACŁAW
A, niegodny!...

KLARA
wstrzymując go
O, mój drogi,
Nie powiększaj mojej trwogi.

WACŁAW
Niech przynajmniej go ukarzę.

KLARA
Śmierć zadajesz twojej Klarze.

PAPKIN
Kto już w grobie jedną nogą,
Na tym groźby nic nie mogą.

WACŁAW
Co on mówi?

KLARA
Próżna zwada —
Uchodź, uchodź, nie trać chwili.

PAPKIN
O, i moja taka rada,
Bo się właśnie Cześnik sili
Zwabić cię tu w swoje szpony —
Poczt¹⁸³ hajduków rozstawiony
Chwyci, zwiąże cię w potrzebie.

KLARA
Jeszczeż mało to dla ciebie!

WACŁAW
Lecz jak będzie?...

¹⁸³Poczt — poczet; tu: oddział, zastęp. [przypis redakcyjny]

KLARA
w trwodze

Dziś napiszę.

WACŁAW
Dziś wieczorem...

KLARA
Hałas słyszę...

WACŁAW
To, com mówił...

KLARA
prosząc
Potem, potem.

WACŁAW
idąc ku drzwiom lewym
Idę teraz, lecz z powrotem...

SCENA ÓSMA

KLARA, PAPIKIN, WACŁAW, CZEŚNIK, DYNDALSKI, *hajduki z różnych stron.*

CZEŚNIK
zastępując w drzwiach lewych
Hola, hola, mocium panie! —
Objechałem jak bartnika¹⁸⁴.

WACŁAW
I cóż złego mi się stanie?
Widzę dużo przeciwnika,
Lecz nie myślcie, że się boję. —

do CZEŚNIKA
Jeśliś zbójca — masz mię, stoję.
Ale jeśliś człowiek prawy,
Jaką taką daj szablinę —
W Bogu wiara, że nie zginę.

CZEŚNIK
Lubię, chłopcze, żeś mi żwawy —
Lecz nie o tym teraz mowa,
Daj więc baczność¹⁸⁵ na me słowa:
Rejent wykradł narzeczoną
I chce tobie dać za żonę;
Miałby tryumf w tym sposobie,
Lecz ja umiem radzić sobie —

małżeństwo

¹⁸⁴*Objechałem jak bartnika* — osaczyłem jak niedźwiedzia przy barci; *bartnik* — w języku myśliwskim nazwa niedźwiedzia. Niedźwiedzie lubią miód i często wybierają go z barci leśnej. Zwykle też miód służy na przynętę, jeśli na niedźwiedzia zastawia się pułapkę. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁵*baczność* — tu: uwaga. [przypis redakcyjny]

Lub do turmy¹⁸⁶ pójdziesz na dno,
Gdzie, że siedzisz, ciężko zgadną,
Albo — rękę oddasz Klarze. —
A jeżeli Starościanka
Pójść nie zechce do ołtarza,
Jest tu druga jej bratanka,
Tej za ciebie pójść rozkażę. —
Tobie żonka jakby nimfa¹⁸⁷,
Podstolinie grochowianka¹⁸⁸,
Rejentowi tęga fimfa,
A mnie zemsta doskonała —
Tak się skończy sprawa cała.

Milczenie.

WACŁAW
Ale...

CZEŚNIK
Tutaj nie ma ale.

WACŁAW
Zaraz...

CZEŚNIK
Zaraz albo wcale!

WACŁAW
do KLARY
Mamyż wierzyć?

KLARA
Ha, to wierzy. —

do CZEŚNIKA
Ślub brać dziś?

CZEŚNIK
Dziś.

KLARA *obraca się ku WACŁAWOWI jakby o odpowiedź.*

WACŁAW
Ha, więc bierzmy.

CZEŚNIK
Zatem rękę daj dziewicy —
Nie od tego, widzę, ona.
Pleban czeka już w kaplicy
Dalej żwawo.

¹⁸⁶*turma* (z niem.) — wieża. W wieżach, a właściwie w podziemiach wieży zamkowej mieścili się więźnia, stąd *turma* oznacza także więzienie. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁷*Nimfa* — w mitologii greckiej boginka zamieszkująca rzekę lub morze. W znaczeniu przenośnym *nimfa* oznacza piękną kobietę. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁸*grochowianka* — w dawnej Polsce wieniec grochowy był oznaką rekuzy, tj. nieprzyjęcia oświadczeń. [przypis redakcyjny]

na stronie

Rejent skona.

Odchodzą do kaplicy.

PAPKIN

testament w rękę

O fortuna tygrysico!

I trucizna, i wesele —

To za wiele! to za wiele!

Odchodzą do kaplicy.

SCENA DZIEWIĄTA

DYNDALSKI

zbierając kawałki swojego pisma

Jak co sobie ubrda w głowie,

To i klinem nie wybije.

Żebym pisał, co się zowie,

Jak już długo z Bogiem żyję,

Tegom jeszcze nie powiedział;

Grzechem prezumpcyja¹⁸⁹ taka —

Ale jednak rad bym wiedział,

Czemu dzisiaj zszedł na żaka?

Co on sobie — tylko proszę —

Mógł do tego „B” upatrzeć?

Co nie staje tej literze?

Czy brak w kształcie, czy brak w mierze?

Ot, krzyż Pański, a ja znoszę.

siada i składa kawałki

SCENA DZIESIĄTA

DYNDALSKI, REJENT

REJENT *wchodzi, oglądając się na wszystkie strony.*

REJENT

kładąc rękę na ramieniu DYNDALSKIEGO, który go nie widział

Dobry wieczór, panie bracie.

Cóż to, dżumę w zamku macie?

Żywej duszy. — Nie ma komu

Odpowiedzieć, pan czy w domu.

DYNDALSKI

Jest, do usług.

REJENT

Rzecz ciekawa.

Cześnik wyzwał mnie na rękę:

Acz nie moja to zabawa,

Rzekłem jednak: wola nieba,

Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

I wyszedłem, i czekałem,

Tak, czekałem nadaremnie.

Może wróżył zbyt zuchwale,

¹⁸⁹prezumpcyja (z łac.) — zarozumiałość, przesadne o sobie mniemanie. [przypis redakcyjny]

Że mu Rejent nie dotrzyma?
Ale Rejent był na dziale¹⁹⁰,
Zucha tylko jeszcze nie ma.

DYNDALSKI

Ej, łaskawy mój Rejencie,
Nie wyzywaj go na cięcie,
Bo jak machnie po pętlicach¹⁹¹,
Zdywiduje¹⁹² jak Bóg Bogiem.

GŁOSY W KAPLICY

Wiwat! wiwat! Państwo młodzi!

REJENT

Któż wesele tu obchodzi?

DYNDALSKI

Rejentowicz.

REJENT

jak oparzony

Być nie może!

CZEŚNIK

za sceną

Hej, Dyndalski! tam do czarta!
Okulbaczyć mi dzianeta¹⁹³!

wychodząc

Już kaducznice przeszła czwarta.

SCENA JEDENASTA

REJENT, CZEŚNIK

CZEŚNIK *przyszedłszy na przód sceny spostrzega REJENTA, staje jak wryty. REJENT kłania się nisko. Czas milczenia, oko w oko patrzą. CZEŚNIK chwytą za szablę, to samo i REJENT. Czas jakiś zastanowienia. CZEŚNIK zdaje się walczyć z sobą. DYNDALSKI wybiega do kaplicy.*

CZEŚNIK

na stronie

Nie wódź mnie na pokuszenie,
Ojców moich wielki Boże!
Wszak gdy wstąpił w progi moje,
Włos mu z głowy spaść nie może.

Odpasuje i rzuca karabelę na stół. REJENT zawiesza czapkę na rękojeści swojej szabli.
Czego żadasz?

REJENT

Mego syna.

¹⁹⁰*dział* — tu: wzniesienie. Wyrażenie gwarowe występujące na Podkarpaciu, w innych regionach Polski nieużywane. [przypis redakcyjny]

¹⁹¹*machnie po pętlicach* — zada cios w piersi; *pętlice* — rodzaj zapięcia kontusza. [przypis redakcyjny]

¹⁹²*Zdywiduje* (z łac.) — rozpląta. [przypis redakcyjny]

¹⁹³*dzianet* (z arab.) — wierzchowiec wyćwiczony według szkoły hiszpańskiej. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

Ha! ha! rozkosz mi jedyna!
Będziesz zadość miał z tej strony —
Ale z żoną czy bez żony?

REJENT

wstrzymując się
To... za wiele...

CZEŚNIK

Co za wiele? —
Tyś mi ukradł moją wdowę,
By ją zmienić na synowę —
Jam zatrzymał twego syna,
By mu sprawić tu wesele —
Masz więc byka za indyka.

SCENA DWUNASTA

Ciż sami, KLARA, WACŁAW, PAKKIN, DYNDAŁSKI, dworzanie, kobiety, wszyscy z bukietami wychodzą z kaplicy.

WACŁAW

Ach, mój ojczy!

KLARA

Ach, mój stryju,
Niech się skończy ta zawłość!

WACŁAW

klękając
Przebacz, ojczy, i wzajemną
Pobłogosław naszą miłość!

REJENT

Wstań, serdeczko, i chodź ze mną.

SCENA TRZYNASTA

Ciż sami, PODSTOLINA

PODSTOLINA

Mamże wierzyć, co się dzieje,
Wacław z Klarą —

małżeństwo

REJENT

na stronie

Oszaleję!

PODSTOLINA

Tak jest, wierzę, już się stało! —
Więc wam powiem — i niemało.
Chciałam za mąż pójść czym prędzej,
By nie zostać całkiem w nędzy —
Ów majątek zapisany

Na czas tylko był mi dany,
A w istotnym wiecznym darze
Dziś przypada szczęsnej Klarze.

REJENT

na stronie

Dwa majątki — kąsek gładki —
Coś stryjowi żal tej gratki¹⁹⁴.

CZEŚNIK

na stronie

Zamienił stryjek
Na siekierkę kijek.

PODSTOLINA

Ale przez to dziś nie tracę:
U Rejenta sto tysięcy...

KLARA

Nie — ja z mego to zapłacę.

PODSTOLINA przechodzi na prawą stronę.

KLARA

do REJENTA

Nie opieraj się już więcej,
Swego gniewu zwalcz ostatki,
Pobłogosław twoje dziatki.

klęka z WACŁAWEM, któremu podaje prawą rękę

REJENT

Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

daje krzyżyk i podnosi klęczących

PAPKIN

do WACŁAWA

Mogęż przestać na twym słowie?
Ręczysz pewnie za me zdrowie?

na znak potakujący — do CZEŚNIKA

Teraz wzywam waszmość pana!
Kaź nam przynieść roztruchana¹⁹⁵,
Niech nam zagrzmia i fanfary¹⁹⁶,
Wypijemy pierwszej pary!

przechodzi na lewą stronę i drze testament

CZEŚNIK

Niechże będzie dziś wesele,
Równie w sercach, jak i w dziele —

podając rękę REJENTOWI

¹⁹⁴*gratka* (z łac.) — rzecz łatwo zdobyta. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁵*roztruchan* — wielki i bogato zdobiony kielich, puchar. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁶*fanfary* (z fr.) — triumfalna melodia wygrywana na instrumentach dętych, blaszanych. [przypis redakcyjny]

Mocium panie, z nami zgoda.

REJENT *przyjmuje rękę z niskim ukłonem.*

WSZYSCY
Zgoda! zgoda!

WACŁAW

wstąpiwszy na środek tak, że KLARA po jego prawej, podaje rękę CZEŚNIKOWI, on zaś ojcu po lewej, i posuwając się na przód sceny¹⁹⁷

Tak jest, zgoda,
A Bóg wtedy rękę poda.

¹⁹⁷Stoją w następującym porządku od prawej strony: 1. Podstolina 2. Cześnik 3. Papkin 4. Wacław 5. Klara 6. Rejent — reszta w głębi [przyp. aut.]. [przypis autorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zemsta>

Tekst opracowany na podstawie: Aleksander Fredro, *Zemsta*, wyd. 6, Wydawnictwo Łódź, Łódź 1975

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dariusz Gałecki, Janusz Maciejewski.

Okładka na podstawie: Ernst Vikne@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0219-3

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.